Dziś w numerze: **Przygotowanie fachowców** str. 3 Teraźniejszość i przyszłość złotoryjskiego handlu str. 4 Bank oczu str. 5 Gorzki smak cukru str. 6.

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 46 (450) Rok XII 12 - 18 listopada 1965 roku Cena 1,50 zł

Kontrola społeczna

W POGONI ZA AFERĄ

– CHCE pan wiedzieć, w jaki sposób zostałem społecznym kontrolerem? Zwyczajnie. Wezwano mnie do rady zakładowej i przewodniczący oznajmił:

— Łukaszczyk, jutro o 10 zgłoście się do Prezydium PRN. Pójdziecie z ekipą skontrolować to, co zdziałali kontrolerzy społeczni na naszym terenie. Za przedmiot obserwacji wzięliśmy Legnicę i Bolesławiec.

Z początku było sporo dobrych chęci. Zorganizowano państwowe zespoły związków zawodowych. Na ich apel rady zakładowe wyznaczonych przedsiębiorstw „zmobilizowały" względnie „wytypowały" spośród załogi kontrolerów społecznych. Co prawda długo trwały pertraktacje, jaka instancja ma kierować grupami — związki zawodowe, czy wydział handlu rady narodowej? W końcu podzielono funkcje. Związki zawodowe zobowiązały się dostarczać społecznych kontrolerów a wydział handlu zajął się instruktażem fachowym, wytypowaniem sklepów, punktów usługowych, restauracji, gdzie występują niedomagania. I rzeczywiście w pierwszych miesiącach po pamiętnej uchwale, grupy kontrolerów spenetrowały wiele sklepów państwowego i prywatnego sektora. Sporządziły liczne szkice protokołów, wyliczały braki występujące w skontrolowanych placówkach. Potem zasławem. W I kw. skontrolowano 21 placówki handlowe na terenie miasta i powiatu, w II kwartale 12 placówek, w III kwartale – dziewięć, a dnia 25 października miasto się zgłosiło do kolejnej akcji 15 kontrolerów, lecz przyszło... 3 osoby. Inspekcje prowadzone więc w rekordowym tempie, a rezultat żaden.



Na co zwrócić uwagę?

Fot. T. Drapkowski

Protokół sporządzony przez kontrolera społecznego w prywatnej piekarni przy ul. Asnyka wygląda tak: „Ważą jak również odważniki są zalegalizowane na 65 r. Zważono 8 bochenków chleba, które są stykietowane. 8 bochenków ważyło 8 kg. Na ogół stan sanitarny zakładu nie budzi zastrzeżeń. Książki zdrowia pracowników ważne na rok 1965". I to wszystko.

ZACZYNAJĄ się więc rozlegać głosy powątpiewania, czy ta inicjatywa jest potrzebna. Wiele krytycznych słów pod adresem kontrolerów społecznych usłyszałem w Wydziale Handlu Prezydium MRN w Legnicy. Że niewypał, że „to się nie przyjmie", że jak już dyrektor zakładu przemysłowego zgadza się na urlopowanie pracownika, rada zakładowa się sprzeciwia. I odwrotnie.

Najważniejszy zarzut — kontrolerzy społeczni pracowali za dobrze. To zarzuty w protokołach sporządzonych po inspekcji stwierdzali, iż w skontrolowanych sklepach, barach itp. jest wszystko świetnie.

W Wydziale Handlu MRN przytoczono mi cyfry świadczące ponad o powierzchownej pracy kontrolerów. Otóż w wyniku 40 rajdów po sklepach tylko jedną sprawę skierowano do prokuratury (w sklepie MHD stwierdzono brak metek na konserwach), jedna do kolegium orzekającego i jedną sprawę do San-Epidu. Również w Bolesławcu kontrolerom społecznym udało się wykryć zaledwie jedno wykroczenie — niezgodną z przepisami sprzedaż likworu w klubie NOT-u, na skutek czego

(Dokończenie na str. 5)

Usługi na co dzień

Brak części i...inicjatywy

KTOREGOŚ DNIA w placówce złotoryjskiego „Elektrodomu" zjawił się zdenerwowany klient.

— Panie, jak długo mam czekać na naprawienie pralki? Przywiozłem ją tu przed miesiącem!

Sympatyczny kierownik punktu usługowego bezradnie rozłożył ręce.

— Strasznie nam przykro, ale nie mamy części zamiennych. Pańska pralka jest pochodzenia zagranicznego i nie możemy dopasować wirnika.

Przytoczona rozmowa nie była odosobniona. Podobne mają miejsce znacznie częściej i to nie tylko w placówce „Elektrodomu", lecz także w Zakładzie Urządzeń Radio-Telewizyjnych i w innych punktach usługowych. Jeśli nawet są części to i tak trzeba nieraz zbyt długo czekać na naprawę lodówki, pralki, odkurzacza, maszynki do golenia, kuchennego robota czy innego „zmechanizowanego sprzętu".

Powodem nie jest bynajmniej zła wola pracowników „Elektrodomu", ale tego typu placówka jest tylko jedna w powiecie. Mało jest wysoko kwalifikowanych pracowników, brak części zamiennych i środków transportu, a klientów z uszkodzonym sprzętem — wielu. Mając do dyspozycji furgon, można by dojeżdżać do domów klientów i mniejsze naprawy wykonywać na miejscu. Wydział Przemysłu i Handlu Powiatowej Rady Narodowej wystąpił do odpowiednich czynników z wnioskiem o przydzielenie „Elektrodomowi" samochodu — furgonu.

Oficjalne cyfry mówią, że na terenie Złotoryi pracuje 89 warsztatów rzemieślniczych i zakładów usługowych. Zatrudniają one 114 pracowników i rocznie wykonują usługi na rzecz mieszkańców wartości 5.462 tys. zł. W przeliczeniu na jednego mieszkańca wartość wykonanych usług wyniosła 417 zł, tj. o dwa złote więcej od średniej wojewódzkiej.

Zdawać by się mogło, że gród nad Kaczawą nie ma więc żadnych problemów z usługami. Jednak tak, życie mówi o czymś wręcz przeciwnym. Nie ma gdzie dorobić klucza do zamku, naprawić uszkodzonego garnka, roweru itp. Są kłopoty z wymianiem biżuterii, przewiezieniem mebli ze sklepu do domu, naprawą parasolki, aparatu fotograficznego...

PUNKTY USŁUGOWE są też niezbyt właściwie rozmieszczone. Np. od krawców i szewców aż się roi w centrum miasta, a żadnego punktu usługowego nie ma na dużym osiedlu górniczym w rejonie ul. Wojska Polskiego. Podobnie jest przy ul. Górniczej, Legnickiej czy Grunwaldzkiej. Mieszkańcy z tych części miasta muszą niekiedy przemierzyć 3 km, by zanieść buty do szewca.

Usługi w Złotoryi bazują słownie na prywatnych rzemieślnikach. Odczuwa się jakąś niechęć do otwierania placówek usługowych przez zakłady przemysłowe, spółdzielnie i jednostki handlowe. Nie zbudowano tu ani jednego pawilonu usługowego od podstaw. Wszyscy żądają gotowych lokali od Miejskiej Rady Narodowej. A tłoć ich jest przecież ograniczona.

Możliwości rozwoju usług są duże. Np. handel może dostarczać towar do domów klientów, Złotoryjskie Zakłady Wyrobów Filcowych mogą otworzyć punkt naprawiania butów filcowych. Fabryka Ozdób Choinkowych może wykonywać usługi szklarskie itp. Dyrekcje zakładów powinny zrozumieć, że przy uruchamianiu punktów usługowych nie obowiązuje dyscyplina płac i zatrudnienia, bowiem pracownikom płaci się pobory nie z budżetu lecz ze środków wpłacanych przez ludność.

PERSPEKTYWY na lata 1966—1970 są dość pomyślne. Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych obiecuje w domach z nowego budownictwa lokale przeznaczone na zakład napraw radio-telewizyjnych, zakład fryzjerski, zegarmistrzowski, szewski, elektrooptyczny i kantor przyjęć bielizny do prania. Ale to wszystko jeszcze nie zaspokoi potrzeb. Dlatego placówki handlowe oraz Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Usług Różnych winny zbudować co najmniej kilka pawilonów, w których można będzie uruchomić niezbędne warsztaty.

To samo dotyczy niektórych miejscowości na terenie powiatu, szczególnie **Wojciszowa, Świerzawy, Chojnowa i Wilkowa—Osiedla**. Nie można też zapomnieć o wsi. Chłopom potrzebne są najbardziej usługi **z zakresu budowy i remontów** zagród. Obecnie wykonuje je ok. 20 pseudo-rzemieślników, rekrutujących się spośród pracowników państwowych przedsiębiorstw budowlanych. Aby rozwiązać ten problem, trzeba przy każdej GS uruchomić grupę remontowo-budowlaną.

Jeszcze kilka słów o kadrach, które wyraźnie „starzeją się". Przeciętny wiek rzemieślnika wynosi 48 lat. Trzeba zatem szkolić młody narybek, najlepiej poprzez Zakład Doskonalenia Zawodowego i Cech Rzemiosł Różnych. Obecnie bowiem szkoli się zaledwie kilkunastu chłopców w zakresie krawiectwa, cukiernictwa, szewstwa i fotografii.

Lesław Miller

„Polkowice"

– godzina 13.36

DOSZLI DO SKARBCA!

WUBIEGŁY piątek — to jest 5 listopada o godzinie 13,36 – z szybu głównego „Polkowice" (tak zwanego P-1) wyjechał na powierzchnię pierwszy kubeł z naszym największym bogactwem — z rudą miedzi. Na powierzchnię wywieźli go m. in. zawiadowca szybu mgr inż. **Stanisław Samborski** oraz przodowy **Franciszek Skrzyniarz**.

Tak więc już drugi szyb w nowym Zagłębiu (po wschodnim w kopalni „Lubin") dotarł do miedzi.

Głębienie „P-1 rozpoczęto 17 października 1963 roku. Wówczas to batalia o miedź rozpoczęły brygady **Adamkiewicza, Gworysia, Jagielły, Wojtała**. Szyn głębiono 350 dni. Ponadto 150 dni poświęcono na prace dodatkowe, tj. cementowanie itp. Dzięki zastosowaniu budowniczych P-1 szyb ten — mimo, iż trzeba było tu zgłębić 200 m więcej niż na szybie „pilotowym" (wschodnim kopalni „Lubin") — osiągnął rudę w znacznie krótszym czasie.

Było to możliwe dzięki wprowadzeniu tu wysoko wydajnego sprzętu oraz ciągłej pracy załogi. Na przykład w listopadzie 1963 roku zgłębiono w P-1 zaledwie 88,17 mb szybu w tych dwóch betonowej, a w lipcu 1964 roku — 67,99 mb, w obu dowie tubingowej.

Na tę niecodzienną, drugą z kolei w Zagłębiu uroczystość wydarzenia pierwszego kubła z rudą tym razem z szybu P-1 — do „Polkowic" zjechali w ubiegły piątek m. in. zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR we Wrocławiu **Jan Koprowicz**, I sekretarz KP PZPR w Lubinie tow. **Erazm Orzechowski**, sekretarz KP tow. **Włodzimierz Matejczyk**, dyrektorzy Zjednoczenia Budowy Kopalń Rud i Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego Metali Nieżelaznych mgr inż. **Leśniak**, dyrektor KGHM mgr **Kazimierz Skibicki** i dyrektorzy Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi. Nie zabrakło również dzielnych polkowickich budowniczych. Wielu górników nie udało się do swych domów oczekując na ten wielki moment od rana... od zakończenia nocnej zmiany.

Do licznych telegramów i gratulacji, jakie wpłynęły dla dzielnej załogi na ręce dyrektora naczelnego Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi mgr inż. **Włodzimierza Grozickiego** dołączamy również nasze: od Czytelników i zespołu „Wiadomości".

R. Nader

PS. Jak się dowiadujemy w dyrekcji Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi w grudniu br. dojdą również do złoża budowniczowie szybu P-2 kopalni „Polkowice". Załoga tego szybu postanowiła w związku z tym zgłębić w listopadzie 100 mb. szybu!

Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi realizowało 3 bm. zadania tłeżących specjalistki. Zgłębiono łącznie 5830 mb szybów, co równa się wykonaniu prac za miliard trzysta czterdzieści osiem milionów złotych.

R.N.

Obchody rocznicy Wielkiego Października

Obchody 48 rocznicy Rewolucji Październikowej rozpoczęły się 4 bm. W dniu tym harcerze legnickiego hufca ZHP złożyli wieńce i kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich. W uroczystym pochodzie na cmentarz udział wzięli także członkowie legnickiego oddziału ZBoWiD. Przemówienie wygłosił prezes tej organizacji, ppłk Kupczak. Wartę honorową przy grobach pełnili polscy i radzieccy żołnierze. Następnego dnia na placu Słowiańskim odbył się uroczysty capstrzyk, w którym udział wzięli przedstawiciele władz lokalnych, przedstawiciele Armii Radzieckiej, wojsko, młodzież oraz społeczeństwo Legnicy.

Przed pomnikiem Braterstwa Broni złożono 80 wieńców i liczne wiązanki kwiatów. Wartę honorową pełnili żołnierze Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

6 bm. o godzinie 17 w sali kina „Bałtyk" odbyła się akademia centralna, w której udział wzięło kierownictwo polityczne i administracyjne miasta i powiatu, bohater Związku Radzieckiego, generał lejtnant Gawrił Karasowicz Wasilenko, delegacje zakładów pracy, młodzież szkolna i mieszkańcy Legnicy. Akademię prowadził przewodniczący KP TPPR mgr Lech Konopka, referat wygłosił sekretarz KP PZPR tow. Mieczysław Murdzek, podkreślając w nim ogromną rolę Października w utrwalaniu budownictwa komunistycznego na drodze współpracy wszystkich narodów walczących o pokój oraz trwałe więzy przyjaźni polsko-radzieckiej.

W części artystycznej akademii wystąpił górniczy zespół pieśni i tańca „Jaworzno". Miłym akcentem uroczystości było wystąpienie uczniów II Liceum Ogólnokształcącego, którzy gospodarzom miasta i zaproszonym gościom wręczyli wiązanki kwiatów.

Obchody związane z rocznicą Wielkiego Października trwać będą do końca listopada. Obecnie we wszystkich szkołach i zakładach pracy odbywają się wieczornice i spotkania młodzieży i załóg pracowniczych z przedstawicielami Armii Radzieckiej. Spotkanie takie odbyło się już w Liceum Pedagogicznym, Technikum Przem.-Spożywczego oraz Technikum Ekonomicznym. We wszystkich zakładach pracy na terenie Legnicy i powiatu odbyły się masówki i wieczornice poświęcone 48 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wiele zakładów podjęło cenne zobowiązania produkcyjne. M. in. załoga „Milany" zobowiązała się do końca roku odrobić zaległości produkcyjne powstałe w lipcu i sierpniu na skutek trudności technologicznych przy produkcji anilany. Plan za wrzesień i październik wykonany został już z nadwyżką. Podobne zobowiązania realizują pracownicy filii tego zakładu w Szprotawie i Radkowie. Załoga Huty Miedzi wzięła udział w konkursie na piosenkę radziecką, i w zgadujzgaduli pt. „Czy znasz Związek Radziecki"? Ponadto w klubie „Hutnik" zorganizowano wystawę książek radzieckich oraz przygotowano dwie pogadanki na temat budownictwa w Związku Radzieckim. Niezwykle uroczysty charakter miała akademia w klubie „Kolejarz". Wzięło w niej udział 730 osób. Przybyli także przedstawiciele KP PZPR, przewodniczący Prezydium MRN oraz oficerowie Armii Radzieckiej. W czasie uroczystości 3 drużynom parowozowym wręczono 12 odznak Brygady Pracy Socjalistycznej.

A. J.

Przychodnia jakich mało

Obwodowa Przychodnia Lekarska PKP powstała w Legnicy w 1946 roku w budynku przy ul. Obrońców Stalingradu. Obsadę jej stanowiło dwóch lekarzy. W ciągu 19 lat z małej przychodni powstał duży, nowocześnie urządzony i wyposażony (kosztem 700 tys. zł) ośrodek zdrowia, obejmujący zasięgiem swego działania 50 tys. pracowników kolei i ich rodzin z terenu 14 powiatów, położonych w trzech województwach: wrocławskim, zielonogórskim i częściowo poznańskim i podzielony na 10 przychodni rejonowych (w Ścinawie, Jaworze, Malczycach, Złotoryi, Zebrzydowej, Bolesławcu, Węglińcu, Lubinie, Rudnej Gwizd. i Miłkowicach).

Praca lekarzy w poszczególnych rejonach nie należy do łatwych. Podział obszaru kolejowego nie pokrywa się z podziałem administracyjnym, stąd też lekarze ci wizytują swych podopiecznych w miejscowościach oddalonych od siedziby rejonu często o 100 lub więcej kilometrów (np. rejon Miłkowice sięga aż do Leszna Górnego).

Przychodnia obwodowa w Legnicy zajmuje dziś dwa duże budynki, a pod względem estetyki i fukcjonalności wnętrz jest wzorcową placówką służby zdrowia. Kierownikiem przychodni jest dr Edward Celej. Jego staraniom w ogromnej mierze zawdzięczać należy poważne osiągnięcia tej placówki w zakresie profilaktyki. Przychodnia zatrudnia wielu lekarzy specjalistów. Na uwagę zasługuje fakt, iż mimo zmniejszenia ilości etatów lekarskich w roku 1964 przyjęto tu ponad 50 tysięcy pacjentów więcej niż w 1963 r.

A. J.

legnickie przycinki

DOSKONALE

Spółdzielnia im. Rosenbergów produkuje płaszcze przeciwdeszczowe z folii, które mają tę zaletę, że można je nosić nawet 10 lat bez obawy, że się zniszczą, pod warunkiem, że nosi się je w teczce. Wystarczy bowiem choć raz założyć na siebie takí płaszczyk, aby się zgrabnie rozdarł w najbardziej nieoczekiwanym miejscu.

Tanie to to, „trwałe" i „doskonałe".

Reporter Relacjonuje

SESJA PRN

8 listopada o godzinie 10 rozpoczęły się obrady jesiennej sesji Powiatowej Rady Narodowej. Tematem sesji było sprawozdanie Prezydium PRN z przebiegu realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w kampanii przedwyborczej.

DYŻURY W RADACH

Skargi i wnioski mieszkańców powiatu w bieżącym miesiącu przyjmować będą członkowie Prezydium PRN – inż. J. Hetmański, inż. R. Pasternak i Franciszek Szymkowiak, wspólnie z radnymi gromadzkich rad narodowych w Miłkowicach (16 bm. od godziny 10–12), w Rzeszotarach (23 bm. od godz. 10 do 12) i w Legnickim Polu (30 bm. od godz. 10 do 12).

W budynku Prez PRN w Legnicy w dniach 12, 19 i 26 bm., w godzinach od 10 do 11 i od 15 do 19 dyżury pełnić będą kolejno: Franciszek Szymkowiak, inż. J. Hetmański i inż. R. Pasternak.

ROSNĄ SZEREGI LOK

Zarząd Węzłowy Ligi Obrony Kraju przy PKP w Legnicy powołany w grudniu ub. roku, zrzesza już ponad 80 proc. całej załogi. Jeszcze w tym roku powstanie koło LOK w Zasadniczej Szkole Zawodowej istniejącej przy Oddziale Trakcji.

POD OPIEKĄ ADM-ÓW

Przeprowadzony ostatnio bilans urządzeń ogródków jordanowskich i placów zabaw wykazał poważne braki. Sprzęt w postaci ławek, zjeżdżalni, huśtawek itp. uległ systematycznemu zniszczeniu lub po prostu ginął w niewiadomy sposób. Aby temu zapobiec, nadzór nad wyposażeniem placów zabaw sprawować będą administracje domów mieszkalnych.

MODERNIZACJA KONIECZNA

Na ostatnim spotkaniu kierowników wydziałów handlu z województw opolskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego oraz przedstawicieli Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, które odbyło się w Legnicy 25 i 26 października, wiele zarzutów skierowano pod adresem legnickich placówek handlowych. Dotyczyły one przede wszystkim znacznych opóźnień w zakresie modernizacji wnętrz i urządzeń sklepowych.

Sklepy z artykułami branży przemysłowej, źle eksponują towary. Stwierdzono również, iż znaczna część sklepów wykorzystywana jest niezgodnie z ich przeznaczeniem.

USŁUGI W NOWEJ 5-LATCE

Program przyszłej 5-latki przewiduje znaczny rozwój usług na terenie Legnicy. Łączna wartość usług dla ludności wyniesie około 75 mln zł (w stosunku do 50 mln w roku bieżącym). Roczna wartość usług na jednego mieszkańca wzrośnie z 738 zł w roku bieżącym do 929 zł w roku 1970. Zatrudnienie w „usługach" wzrośnie z 2040 osób w roku bieżącym do 2475 w ostatnim roku 5-latki. Wartość usług ogółem wynosić będzie 159 mln. Planuje się 66 nowych zakładów w grupie usług przemysłowych, 20 w grupie remontowo-budowlanej i 23 w grupie usług nieprzemysłowych.

DLA HANDLU

Od 1 stycznia 1966 roku Zakład Produkcji i Usług Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem", stanie się samodzielnym zakładem z dyrekcją w Legnicy. Zgodnie z planem modernizacji sieci handlowej zwiększy on swe usługi w zakresie produkcji urządzeń sklepowych, kompletnych pawilonów gastronomicznych oraz sklepów i barów „na kółkach" dla potrzeb handlu w naszym województwie.

Legnicki Oddział „Społem" wykonał już roczny plan produkcji (7.054,6 tys.). Do końca roku wartość produkcji ponadplanowej wyniesie około półtora miliona złotych.

„SZKICE Z PODRÓŻY"

W sali klubu „Parnasik" czynna jest wystawa malarstwa Anny Zembrzuskiej. Tematem 13 gwasz, czarujących barwami i nadadriatyckim słońcem – jest morze oraz zabytkowa architektura Bułgarii i Jugosławii.

WYSTAWA KSIĄŻKI RADZIECKIEJ

W związku z obchodami 48-rocznicy Rewolucji Październikowej w księgarni im. Wł. Broniewskiego przy ul. Złotoryjskiej 33, czynna jest od 6 do 14 listopada wystawa książek radzieckich.

CERAMIKA Z BISCHOFSWERDA

Staraniem Wojewódzkiego i Legnickiego Domu Kultury w salach Muzeum Regionalnego w Legnicy w dniu 9 bm. otwarto wystawę ceramiki amatorów z Bischofswerde w woj. drezdeńskim. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców naszego miasta.

A. J.

„Kosmetyka" miasta

Plan „upiększania" Legnicy na rok 1965 realizowany jest pomyślnie. Na 30 zaplanowanych elewacji gruntownej „kosmetyce" w ciągu 3 kwartałów poddano 23 budynki. W tym samym okresie odnowiono 53 klatek schodowych, odmalowano i oszklono 6.300 okien, naprawiono i przemalowano 1.500 bram i 310 balkonów, oświetlono 48 klatek schodowych, naprawiono około 500 mb. ogrodzeń.

W 46 sklepach przeprowadzono remont, a 12 całkowicie zmodernizowano. Miasto wzbogaciło się o 6 nowych reklam neonowych, a kilkadziesiąt wystaw sklepowych – o szyldy świetlne. W wielu punktach miasta założono nowe chodniki (przy ul. Wrocławskiej, Waryńskiego, Głogowskiej, Jordana, Jaworzyńskiej, Złotoryjskiej i Piasiej). Nowe nawierzchnie drogowe otrzymała ulica Murarska oraz Wały Poniatowskiego.

Przybyło nam także zieleni. W ciągu minionych 9 miesięcy zasadzono 960 nowych drzew, 5 tysięcy krzewów i 137 tysięcy kwiatów. W parku miejskim ustawiono dwie altany, a na Placu Nowotki – fontannę. W dziedzinie robót drogowych na uwagę zasługują postępujące naprzód prace przy poszerzaniu ul. Złotoryjskiej ([illegible]). Zgodnie z planem rozbiórkowym centrum i projektem przyszłej zabudowy – z powierzchni ulic tej dzielnicy zniknęło 76 starych ruder.

*

Do programu porządkowania miasta w roku 1966 wprowadzono zasadniczą zmianę. Robotami elewacyjnymi i remontowymi objęte będą kolejno całe dzielnice miasta, a nie jak dotychczas poszczególne ulice lub budynki.

Na pierwszy ogień pójdzie dzielnica za Kaczawą. Przeprowadzone tu będą remonty budynków mieszkalnych, studzienek kanalizacyjnych, uporządkowanie podwórek, zlikwidowanie szpetnych komórek i chlewików. W centrum miasta główny nacisk położono na zazielenienie terenów porozbiórkowych, które w pierwszych latach nie będą wykorzystane pod budownictwo mieszkaniowe.

W roku przyszłym rozpoczną się również prace zmierzające do rozbudowy parku miejskiego w kierunku lasku złotoryjskiego. Mają one na celu zwiększenie powierzchni zieleni przed Hutą Miedzi.

Program porządkowania przewiduje również nowe elewacje ścian szczytowych w centrum miasta, wokół dworca PKS, nowe świetlne urządzenia sygnalizacyjne na przejściach ulicznych, modernizację oświetlenia ulicznego (z jarzeniowego na rtęciowe), naprawę i przebudowę wielu odcinków nawierzchni drogowej, zainstalowanie kilku efektownych reklam neonowych itp.

Pracownicy Fabryki Przewodów Nawojowych uporządkują plac przed zakładem i urządzą tam ogród zabaw dla dzieci.

A. J.

Coraz więcej własnych domków

Rok bieżący upływa w Legnicy pod znakiem zwiększonego napływu podań o wydanie lokalizacji i ustanowienie wieczystego użytkowania działek pod budownictwo jedno- i dwurodzinnych domków. Na nasilenie budownictwa indywidualnego wpływ wywarły niezawodnie postanowienia Uchwały Rady Ministrów w sprawie nowych zasad przydziałów mieszkań w latach 1966—70.

W okresie ostatnich kilku miesięcy do Wydziału Gospodarki Komunalnej wpłynęło 19 podań o przydział parcel budowlanych. Na siedem z nich Wydział Budownictwa, Architektury i Urbanistyki MRN wydał już lokalizację szczegółową, pozostałe zaś, pozytywnie zaopiniowane, przesłano do akceptacji władzom wojewódzkim.

Legnica jest w tym szczęśliwym położeniu, że nie cierpi na brak terenów uzbrojonych. Posiada wiele, bo ponad 200 parceli położonych w osiedlach robotniczych o niskiej zabudowie domków zrzeszonych lub wolnostojących i około 300 działek na terenach częściowo uzbrojonych w rejonie ul. Jaworzyńskiej, z przeznaczeniem na osiedle domków szeregowych. Legniczanom marzącym o własnym małym domku władze miejskie stwarzają znaczne udogodnienia w postaci sprzedaży materiałów budowlanych pochodzących z rozbiórki. Zainteresowanie budownictwem indywidualnym jest dowodem stabilizacji społeczeństwa naszego miasta.

Wzrost zapotrzebowania na własne cztery ściany przyczynia się do właściwego zagospodarowania wolnych terenów miejskich, na których nie przewiduje się budowy bloków mieszkalnych i częściowo przynajmniej, złagodzi trudną sytuację mieszkaniową. Władze miejskie dokładają wszelkich starań, by przyszłym właścicielom domków stworzyć jak najdogodniejsze warunki do ich budowy i zagospodarowywania.

(m)

Wczoraj w walce o wolność dziś w pracy dla ojczyzny

24 października odbył się V Powiatowy Zjazd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Legnicy. Wzięło w nim udział 800 członków organizacji, przedstawiciele KP PZPR, ZSL, SD, władz miejskich i powiatowych oraz bratnich organizacji – Ligi Obrony Kraju i Związku Inwalidów Wojennych. W zjeździe udział wziął również prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD we Wrocławiu, generał Mieczysław Mazur. Przybyli także przedstawiciele oddziałów w Świdnicy i Kamiennej Górze.

Prezesem nowo wybranego zarządu oddziału w Legnicy został ppłk Henryk Kupczak (pełniący tę funkcję już 7 lat), wiceprezesem – płk Jerzy Roliński. Funkcje drugiego i trzeciego wiceprezesa powierzono Bronisławowi Laliczyńskiemu i Walerianowi Waszakowi, a sekretarza i skarbnika – Janowi Paterze i Tadeuszowi Petelskiemu.

Zasłużeni aktywiści ZBoWiD otrzymali dyplomy uznania z rąk generała Mazura.

*

V zjazd legnickiego Oddziału ZBoWiD stanowi okazję do podsumowania osiągnięć tej masowej organizacji, zrzeszającej byłych więźniów obozów hitlerowskich, powstańców wielkopolskich i śląskich, partyzantów i żołnierzy. Organizacja ZBoWiD-owska zajmuje w naszym społeczeństwie mocno ugruntowaną pozycję, a jej członkowie cieszą się powszechnym szacunkiem należnym ludziom, którzy w walce o wolność i demokrację nie szczędzili swego zdrowia i krwi.

W pracy legnickiego Oddziału szczególnie doniosłe znaczenie miał okres minionych dwu i pół lat. Charakteryzuje go bardzo poważny wkład pracy ideowo-politycznej oraz wzrost inicjatywy ogniw terenowych w kierunku realizacji zadań wytyczonych przez kongres ZBoWiD, rząd i partię. Dowodem umocnienia się politycznej jedności członków Oddziału była ich aktywna pomoc w przeprowadzeniu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.



Generał brygady Mieczysław Mazur wręcza dyplomy aktywistom oddziału ZBoWiD.

Poza pracą związkową członkowie ZBoWiD nie szczędzą czasu i wysiłku w pracy dla miasta i regionu. Kilku spośród nich pełni obowiązki radnych, ławników w Sądzie Powiatowym oraz członków kolegium karno administracyjnego. Odznakę „Za Ofiarną Pracę dla Dolnego Śląska" oraz odznakę „Tysiąclecia Państwa Polskiego" posiada wielu członków legnickiego ZBoWiD-u. Spośród nich, koledzy: Lesiak, Sauer, Sztorc, Nowaczyk, Jasiński, Mazur, Rodzyń, Bańkowski, Dobrowolski, Grzelczak i inni – odznaczeni zostali najwyższymi odznaczeniami Polski Ludowej.

Podstawowa działalność Oddziału skupia się wokół zagadnień trzech komisji związkowych: weryfikacyjnej (w okresie sprawozdawczym przyjęła ona ponad 200 nowych członków organizacji), socjalno-bytowej oraz historyczno-propagandowej. Praca tej komisji ma szczególnie ważne dla naszego miasta znaczenie. Treścią jej jest troska o jedność i prawidłowy rozwój organizacji w oparciu o program Frontu Jedności Narodu oraz ideologiczne oddziaływanie na społeczeństwo, przekazywanie mu patriotycznych tradycji walk wyzwoleńczych i rewolucyjnych. Szczególną uwagę zwraca się na wychowanie młodzieży. Nie ma szkoły ani środowiska młodzieżowego w Legnicy i w powiecie, w którym nie odbyło się przynajmniej kilka spotkań z działaczami ZBoWiD-u.

Rok rocznie w Tygodniu Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu, ZBoWiD-owcy organizują capstrzyk i akademię poświęconą rocznicy wybuchu powstania w Getcie Warszawskim, wspólnie z młodzieżą szkolną porządkują groby, organizują wycieczki do byłego obozu hitlerowskiego w Gross-Rosen oraz na miejsce forsowania Nysy przez żołnierzy II Armii WP.

W lipcu ub. roku członkowie ZBoWiD-u w czynie społecznym ufundowali kamień pamiątkowy dla uczczenia pamięci podchorążych, którzy w 1946 roku zginęli w walce z bandą „Mściciela". Ich dziełem jest także pomnik i tablica pamiątkowa ku czci spalonych w legnickim krematorium 3611 więźniów obozu hitlerowskiego w Gross-Rosen.

W najbliższych swych planach Oddział przewiduje postawienie jeszcze ośmiu kamieni pamiątkowych na trasach przemarszu poszczególnych oddziałów żołnierzy II Armii WP. Legniccy ZBoWiD-owcy konsekwentnie realizują naczelne hasło swej organizacji „Wczoraj w walce o wolność, dziś – o pokój i socjalizm".

A. JASTRZĘBSKA

Romuald Nader

Przygotowanie fachowców

W MIARĘ jak górnicy lubińscy mają coraz krótszą drogę do miedzi słowo kadry nabiera tu pierwszoplanowego znaczenia.

Budowa nowego Zagłębia Miedziowego w latach 1966/70 według założeń pochłonie osiem miliardów trzysta milionów złotych. Mówiąc inaczej w przyszłej pięciolatce nakłady inwestycyjne w stosunku do kwot dotychczas wydatkowanych wzrosną więcej niż dwukrotnie.

Za tymi olbrzymimi nakładami środków finansowych idzie wzrost liczebności załóg. Stosunkowo nieduży będzie on w przedsiębiorstwach budownictwa przemysłowego. Natomiast w latach 1967—70 załogi eksploatacyjne na obu kopalniach będą liczyły już osiem tysięcy ludzi, a załoga generalnego wykonawcy robót górniczych (Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi) wzrośnie o ponad 2 tysiące osób.

Wiadomo, że tak pokaźnych rezerw nie ma w pobliskich powiatach. Stąd przed kierownictwem kombinatu staje kolejny problem: przygotowanie dla nowych, przyszłych pracowników dostatecznej liczby mieszkań i miejsc w hotelach.

NIE jest to jednak jedyny problem z tej serii pt. kadry, o którym dzisiaj się tu pamięta. Budujemy przecież nowoczesne, wielkie kopalnie. Po to by właściwie funkcjonowały — potrzebują w przyszłości dostatecznej liczby fachowców. Ludzi z zasadniczym, średnim i wyższym wykształceniem.

Jeśli mowa o wysoko kwalifikowanych fachowcach, to oczy kombinatu zwrócone są przede wszystkim na AGH, politechniki: śląską i wrocławską. Na AGH już od dwóch lat istnieje studenckie koło przyjaciół Lubina. Sympatyków, którzy od pierwszych lat studiów zdecydowali się pracować w przyszłości w wielkiej miedzi.

Sprawom tym jednak przyjdzie nam poświęcić odrębny artykuł. Dzisiaj, na początek, przyjrzyjmy się temu wszystkiemu, co w zakresie kadr robi się na miejscu, w Lubinie.

OD TRZECH lat istnieje tutaj Zasadnicza Szkoła i Technikum Górnicze.

◇ W Zasadniczej Szkole Górniczej mamy aktualnie w 15 klasach — 848 uczniów. Szkołę tę w tym roku szkolnym opuszczą pierwsi absolwenci — górnicy: rud, mechanicy, elektrycy. Do ostatnich klas uczęszcza 123 uczniów.

◇ Do 9 klas (pierwszych i drugich) Technikum Górniczego uczęszcza 284 uczniów. Nauka trwa tu 5 lat. Stąd prosty wniosek, że za trzy lata „wyjdą" stąd pierwsi absolwenci.

◇ W 6 klasach Technikum Górniczego (dla pracujących) mamy 213 uczniów. Tu pierwszych absolwentów będziemy mieli już w tym roku szkolnym.

Placówka ta dysponuje największym gmachem szkolnym w Zagłębiu. Ma 17 pracowni — zgromadzono tu za 3 mln zł pomocy naukowych. Szkoła ma własne warsztaty. Uczniowie trzy razy w tygodniu wyjeżdżają stąd na praktyki do „Konrada".

— Tych 1365 uczniów — powiedział nam dyrektor Zasadniczej Szkoły i Technikum Górniczego mgr Krukowski — nie może nas zadowolić. W związku z tym od przyszłego roku rozpoczynamy budować nową 15-izbową szkołę. Zlokalizujemy ją przy ul. Kościuszki. Znajdą tam pomieszczenia warsztaty, będzie sala gimnastyczna, kryty basen pływacki.

W nowej placówce, której budowę zakończy się w 1968 roku uczyć się będzie młodzież Zasadniczej Szkoły Górniczej. W „starym gmachu" — uczniowie technikum. Ponadto przekaże się szkole trzy inne budynki. Dzięki nim znacznie zwiększy się ilość miejsc w internacie.

Przewiduje się, że do Zasadniczej Szkoły i Technikum Górniczego już w przyszłym roku szkolnym uczęszczać będzie 2 tysiące uczniów, a w 1968 — 2500.

W przyszłym roku szkolnym 1966/67 szkoła będzie dysponowała już 800 miejscami w internacie, a w rok później — 1100 miejscami. Na ten cel (budowa nowej szkoły, adaptacja budynków na internaty, świetlice, kluby, stołówkę) kombinat przeznaczył 52 mln zł.

Przeto o fachowców ze średnim i zasadniczym wykształceniem nikt tu się nie martwi. Rozwiązano ten problem właściwie, na miejscu. Czy jednak sprawa kadr w szerokim tego słowa znaczeniu jest również sprawą prostą i załatwioną?

Do tego tematu powrócę w najbliższym czasie.

ROMUALD NADER



Fot. T. Drankowski

SMAK CHLEBA

NIC CHYBA NIE wywołuje więcej złośliwych komentarzy pod adresem nowej techniki jak informacje o postępie osiąganym w piekarnictwie. Nie chodzi już nawet o sznurki i druty znajdowane w pieczywie. Wiadomo, że chleb nie ryba, trzeba go jeść ostrożnie, ale żeby ten „farsz" z centrali złomu towarzyszył chociaż bardziej strawnej obudowie...

Tymczasem im bardziej nowoczesne, uprzemysłowione i gigantyczne stają się piekarnie, tym częściej najpowszechniejszy owoc ziemi przypomina wyglądem glinę. Wskaźniki techniczne i ekonomiczne nowych urządzeń milczą bowiem na temat smaku chleba.

Dlatego dobrze się stało, że w trwającej dyskusji przed V Kongresem Techników Polskich specjaliści przemysłu spożywczego zwracają uwagę równolegle na dwa problemy: nowoczesności i jakości produkcji. Interesujące informacje o postulatach w tym zakresie, zgłoszonych przez szczecińskie środowisko techniczne, przynosi bieżący numer „Przeglądu Technicznego".

Dyskutanci przytoczyli wiele przykładów złych skutków, spowodowanych nieprzemyślanymi zmianami w technologii. Przemysł rybny wprowadził np. parowanie zawartości konserw, zamiast tradycyjnego smażenia. Technologowie są bardzo zadowoleni, ale konsument otrzymuje produkt jałowy, wyługowany z substancji aromatycznych i smakowych. Przemysł winiarski zmniejszył straty magazynowe, zastępując metalowymi zbiornikami dawne, drewniane. **Efekty ekonomiczne są, ale metaliczny posmak wina — także.** Podobnie w przemyśle spirytusowym zastąpienie nowymi metodami tradycyjnego leżakowania „Starki" w beczkach po winie dało wszelkiego rodzaju dobre wyniki, z wyjątkiem smakowych.

Argumenty te nie są bynajmniej przytaczane z pozycji konserwatyzmu. Świadczy o tym wiele podawanych równocześnie przykładów, kiedy unowocześnieniu technologii, wprowadzaniu nowych surowców towarzyszyło także poprawianie walorów smakowych produktów przemysłu spożywczego. Tak stało się np. po zastąpieniu w wyrobach cukierniczych orzeszków arachidowych preparowaną pszenicą, co wprowadziły Szczecińskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego. W dyskusji zwrócono również uwagę na wiele istniejących jeszcze możliwości modernizacji technologii, wprowadzania nowych surowców (np. soki owocowo-warzywne), zwiększania wartości odżywczej wyrobów itp.

Najcenniejszym osiągnięciem tej wymiany poglądów środowiska technicznego jest jednak niewątpliwie podkreślenie konieczności zachowania równowagi między dążeniem do uzyskania nowoczesności produkcyjnej i utrzymaniem co najmniej odpowiedniego poziomu jakościowego. Nieuchwytny bowiem w sprawozdaniach „smak chleba" istnieje jednak. Nie tylko w wyrobach przemysłu spożywczego.

J. B.
(WIT-AR)

Prof. dr Wanda Stęślicka

YETI?

Wszyscy znamy określenia: „człowiek śniegu", „yeti", „almasty" i inne podobne, oznaczające tajemnicze istoty, żyjące w jakichś niedostępnych zakamarkach górskich, z dala od kontaktów ze światem cywilizowanym. Od czasu do czasu czytamy w prasie wiadomości o pojawieniu się takiej istoty.

W DOLINIE ŻÓŁTEJ RZEKI

JEŚLI POSZUKAĆ w starych książkach, okazuje się, że wieści takie krążyły od dawna po świecie. Chiński filozof Hsun-Czu, który żył około roku 400 p.n.e., pisał, że w dolinie Żółtej Rzeki widywano dziwną istotę chodzącą na dwóch nogach i pokrytą włosami, ale nie będącą człowiekiem. Inna wzmianka pochodzi z tzw. Annałów Liang, (480—221 p.n.e.). Znajdujemy tam opis wielkich dwunożnych istot — ni to małp, ni to ludzi — żyjących w prowincji Sin-Kiang na północ od Tybetu w niedostępnych komyszach górskich.

Trzecia praca donosząca o tych dziwnych istotach jest młodszej daty. W Tybecie od dawna kwitły nauki lekarskie. Pod koniec XVIII wieku ukazało się dzieło pt. „Słownik Anatomiczny dla Rozpoznawania Rozmaitych Chorób". Poza wiadomościami lekarskimi zebranymi z pradawnej ludowej medycyny znajduje się w nim systematyczny opis fauny Tybetu i okolic sąsiednich. Otóż wśród tych opisów znajduje się także wiadomość o bezogonowej dwunożnej istocie podobnej do człowieka. Załączona ilustracja przedstawia tę istotę na szczycie skały z ręką wzniesioną do góry. Objaśnienie trójjęzyczne mówi o „ludo-zwierzu". Nowsze wydanie tegoż dzieła, które ukazało się w sto lat później, podaje, obok dokładniejszej ilustracji, makabrycznie brzmiącą uwagę treści medycznej. Tekst w swobodnym tłumaczeniu powiada, że „ludo-zwierz" żyje w górach pędząc życie podobnie jak niedźwiedzie. Ciało przypomina człowieka, ale ma on ogromną siłę. Na istotę tę polują dla mięsa, które jest nie tylko jadalne, ale ma wartość leczniczą w chorobach umysłowych. Żółć ludo-zwierza leczy ponoć żółtaczkę".

JEŚLI TO PRAWDA

WIADOMOŚCI TE, pochodzące z rozmaitych epok historycznych wraz z nowszymi wskazówkami i komunikatami z prasy, każą się zastanowić nad tym zagadnieniem. Antropologia stoi na stanowisku, że istnieje ścisły związek między wyprostowaną postawą istoty człekopodobnej a wyrobem narzędzi, mową i kulturą. Jak więc interpretować te uporczywie powtarzające się pogłoski?

Czy „w ślepej uliczce ewolucjonizmu" przetrwały aż do czasów współczesnych jakieś istoty przedludzkie czy wczesnoludzkie, które zatrzymały się w rozwoju i nie doszły do uczłowieczenia? A może istnieją jakieś nie znane nauce małpy człekokształtne? Jedna i druga interpretacja nie wytrzymuje krytyki.

Jeśli się jednak przyjmie, że pogłoski te są oparte na rzeczywistych spostrzeżeniach, to nasuwa się inna interpretacja.

SPOŁECZNA STRONA MEDALU

GATUNEK LUDZKI zawdzięcza swoje uczłowieczenie współżyciu społecznemu. Wszakże i dziś człowiek nie rodzi się ani dwunożny, ani rozumny. Musi się zarówno uczyć chodzenia na dwóch nogach, jak też mówienia. Wychowanie i wykształcenie pozwala nam przyswajać sobie tzw. „dziedziczenie społeczne", czyli dorobek wielu pokoleń przodków. Niemowlę ludzkie wychowane z dala od ludzi nie wyrasta na człowieka, ale na istotę zewnętrznie człekopodobną, lecz pozbawioną psychiki ludzkiej i najczęściej nie chodzącą dwunożnie.

Można sobie wyobrazić małą grupkę ludzką wyobcowaną wskutek jakichś nieznanych przyczyn i odciętą od kontaktów z resztą ludzi. Grupa zbyt mała, aby mogła samoistnie tworzyć i rozwijać kulturę, musi z biegiem pokoleń zdziczeć i niejako „odczłowieczyć się". Tylko współżycie społeczne gwarantuje rozwój kultury i utrwala jej zdobycze. Gdy wskutek jakiejkolwiek katastrofy ustaną wpływy społeczne, nieuchronnie kończy się człowieczeństwo jednostek. Proces uczłowieczenia odbył się na skalę gatunku w populacjach i warunkiem trwania człowieczeństwa jest współżycie w społeczeństwie.

W dawnych wiekach łatwo mogło dojść do podobnych kataklizmów, które wyłączyły pewną grupę ludzką z organizmu społecznego. Byłoby bardzo smutne, gdyby podobny los mógł dotknąć ludzi także w dobie współczesnej. Możliwość taka jednak istnieje. Jeśliby się więc kiedykolwiek udało dotrzeć do „zdziczałych ludzi", należałoby przede wszystkim starać się o ich resocjalizację, o włączenie ich w społeczność ludzką. Zabiegi takie miałyby na pewno szanse sukcesu w odniesieniu do drobnych dzieci, być może dla dorosłych byłyby bezskuteczne.

LOŻA OBSERWATORA

Prawo lekkości czy rzetelność?

PEWIEN MŁODY fachowiec opowiadał mi niedawno taką mniej więcej historyjkę. Oto pewnego dnia szef wezwał go do siebie i oznajmił, że jeden z pracowników podległych bezpośrednio młodemu człowiekowi popełnił wykroczenie, w związku z czym szef uważa, że należy go szczególnie ostro ukarać. Szefowi chodzi bowiem o precedens, autorytet kierownictwa i w ogóle o nierozpuszczanie personelu.

Młody fachowiec sprawę zbadał i wówczas okazało się, że wina podwładnego wcale nie jest taka bezsporna. Przeciwnie. Wykroczenie — jeśli je można w ogóle tak nazwać — jest drobne, dotyczy sfery życia prywatnego pracownika, nie złamał on więc ani nie naruszył żadnej ustawy czy też punktu umowy o pracę, a co do naruszenia kodeksu etycznego to rzecz jest dyskusyjna i zależy od przyjętego punktu widzenia.

Sprawa wyglądać więc poczęła w oczach młodego fachowca na jakieś nieporozumienie albo i intrygę. Poszedł więc ze swymi wątpliwościami do szefa i przedstawił je. Spotkał się jednak z ostrą reprymendą. Szef powiedział coś o przewrażliwionym sumieniu, solidarności kadry kierowniczej, posłuszeństwie podwładnych oraz napomknął, iż wie, co czyni zlecając tę rzeczywiście skomplikowaną sprawę młodemu człowiekowi: ma on perspektywy awansu, ale przecież nikt nie będzie ciągnął w górę młodego pracownika, który boi się trudności.

Po tej rozmowie młody człowiek przez parę dni bił się z myślami i sumieniem, po czym... nie wystąpił z wnioskiem o ukaranie. Więcej o tym nie było mowy przy spotkaniach z szefem. Ale także szef dotychczas nie podyktował wniosku o awansowanie i przeszeregowanie. I o tym także przestało się napomykać, zaś stosunki między szefem a młodym człowiekiem stały się do przesady gentlemańskie i oficjalne.

Historyjka byłaby zupełnie banalna, gdyby nie fakt, że ów młody fachowiec opowiadając o tym był niesłychanie zdziwiony i oburzony. Jak to jest? — mówił. — Przecież ja miałem rację. I to z każdego punktu widzenia. Komu tylko o tym opowiem przyznaje mi słuszność. A mimo to słono zapłaciłem za swą rację i nie otrzymuję tego, co już było prawie zdecydowane. Jak to jest możliwe, żeby w ten sposób w naszym ustroju krzywdzić ludzi?

I co takiemu odpowiedzieć? W myśl „Prawa Parkinsona" — i dodajmy: w zgodzie z często stosowanym zwyczajem — naruszył on rzeczywiście „prawo lekkości". Dał się wmanewrować w sytuację, w której każda jego decyzja byłaby niedobra: w oczach szefa, jeśli postąpi zgodnie z sumieniem, w oczach podwładnych — jeśli będzie posłuszny szefowi. Jedyne, co mógł zrobić — gdyby rozumował w tych kategoriach — to szybko położyć się do łóżka, a najlepiej wyjechać na kilkutygodniowy kurs przekazując sprawę swemu zastępcy. Istnieje uzasadnione prawdopodobieństwo, że w ten sposób udałoby mu się ocalić to, co Parkinson nazywa „lekkością".

Jednak rozumowanie w tych kategoriach jest przecież głęboko egoistyczne, pełne cynizmu, bowiem jego podstawą jest wzgląd li tylko na własną karierę. Dlatego w moim przekonaniu ów młody człowiek wystawił sobie świadectwo rzetelności i wysokich kwalifikacji moralnych, gdy nie wybrał drogi ucieczki od tej sprawy. Myślę, że zajął postawę charakterystyczną. Zareagował tak jak postąpiłaby większość osób z młodego pokolenia fachowców.

Równocześnie nie mniej charakterystyczne wydaje się jego oburzenie, a przede wszystkim zdumienie, że mimo, iż miał rację i ją obronił to jednak w pewnym sensie musiał za to zapłacić. Że nikt nie interweniował w jego sprawie, chociaż jest szeroko znana.

Otóż to. U podłoża tego zdumienia leży chyba przeświadczenie o zasadniczej odrębności, jaka powinna cechować stosunki między ludźmi w procesie pracy — odrębności między przedsiębiorstwem zorganizowanym na zasadach socjalistycznych a każdym innym. Przekonanie, że to co się „dziwnego" zdarza gdzie indziej u nas nie powinno mieć miejsca. A także, iż wystarczy mieć słuszność, aby wygrywać każdą sprawę — wygrywać bez strat, niemal bez ryzyka.

Błąd tkwiący w tym, najczęściej intuicyjnym, rozumowaniu polega na przypuszczeniu, że skoro jednym z naszych najważniejszych zadań jest prawidłowe i sprawiedliwe funkcjonowanie organizmu społecznego to wystarczy wskazać na nieprawidłowość lub udowodnić, że jakaś decyzja lub zamiar jest niesprawiedliwy, aby a) zło zostało bezboleśnie usunięte, b) ten, kto na nie wskazał zyskał powszechną sympatię i pochwały.

Jest to oczywiście ideał nieosiągalny. Rzeczywistość wygląda inaczej. Za każdą decyzją lub zamiarem stoi określony człowiek, który ją podjął i który z rozmaitych względów chce lub wręcz musi jej bronić. I bynajmniej nie zawsze to, że broni on racji niesłusznych stawia go na pozycji przegranej. Osłabia go, owszem, ale i niewiele więcej.

To zaś oznacza, że pojęcie walki z krzywdą i wszelkiego rodzaju nieprawidłowościami posiada treść jak najbardziej dosłowną, konkretną.

Od czasu do czasu w publicystyce naszej pojawiają się nuty niepokoju o młode pokolenie, które ponoć nie zna szkoły życia i charakteru, bowiem wzrastało i poczyna pracować w warunkach, w których jednostka nie musi bać się głodu, braku pracy, niemożności wykorzystania swych uzdolnień. Sądzę wszakże, iż są to obawy wymyślone. Charakter, rzetelność, odwaga, konsekwencja w postępowaniu, a także ideowe zaangażowanie są dziś tak samo sprawdzalne jak kiedykolwiek przed tym. Tylko forma, a także oś konfliktu bywa inna.

Niewymyślona jest zaś kwestia wyboru postaw, egoistyczna orientacja na zachowanie „prawa lekkości" lub też przyjęcie postawy zaangażowania społecznego — ze wszystkimi tego wyboru konsekwencjami. Jest to wszakże inna sprawa, do której postaram się jeszcze powrócić.

Kar.

Teraźniejszość i przyszłość złotoryjskiego handlu

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

455 milionów złotych zostawiają rocznie mieszkańcy powiatu złotoryjskiego w miejscowych sklepach detalicznych, 37 milionów złotych w restauracjach, barach i kawiarniach. Nie skąpią grosza na alkohol bowiem co roku wydają na wódkę i wino ponad 35 miliony złotych.

Działalnością handlową w powiecie złotoryjskim zajmują się głównie Miejski Handel Detaliczny, Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni. Łącznie czynnych tu jest 295 sklepów i 27 zakładów gastronomicznych. Na temat perspektywy tamtejszego handlu mówi Marian Marcinkowski, kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu Powiatowej Rady Narodowej.

— W następnej 5-latce przewidujemy znaczny rozwój handlu — mówi tow. Marcinkowski. W lokalach uzyskanych z nowego budownictwa uruchomimy 19 nowych sklepów. Nastawimy się na zwiększenie sieci głównie w osiedlach Złotoryi i Chojnowa oraz w Wojcieszowie Swierzawie i wsiach stanowiących siedziby gromadzkich rad narodowych. Natomiast 61 już istniejących sklepów poddamy modernizacji i przestawimy je na samoobsługowy lub preselekcyjny system obsługi.

Do końca 1970 r. powstanie 6 nowych restauracji, m. in. w Złotoryi przy ul. Kowalskiej. Ma ją uruchomić Powszechna Spółdzielnia Spożywców, lecz od kilku lat nie może przystąpić do adaptacji lokalu. Jeśli PSS do końca tego roku nie uruchomi restauracji, to przekażemy lokal innej organizacji handlowej.

W wielu wsiach są bary bogato zaopatrzone w wódkę, wino i piwo, a na zakąskę są tam stare śledzie lub niezbyt świeża kaszanka. Postanowiliśmy przekształcić te bary w gospody wiejskie, które będą przyrządzać gorące i zimne posiłki. W przyszłym roku przekształcimy bary w Krzywej i Zagrodnie, a w następnych latach w Giertałtowcu, Proboszczowie i Grodźcu.

Jak wiadomo, powiat złotoryjski ma wiele walorów turystycznych. Tymczasem handel nie jest dostatecznie przygotowany do przyjęcia gości. Dlatego już w przyszłym roku zmodernizujemy gospody znajdujące się na najbardziej uczęszczanych trasach turystycznych, w Świerzawie, Nowym Kościele i Pielgrzymce. W tej ostatniej, gospodę powiększy się o jedną nową salę. Przedsiębiorstwa handlowe zamówią duże plansze reklamowe i ustawią je przy trasach turystycznych.



Mimo niewątpliwych osiągnięć złotoryjski handel ma jeszcze wiele braków. Klienci narzekają na niesmaczne wyroby wędliniarskie i pieczywo produkowane przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Przyczyny tkwią w tym, że zarówno piekarnie jak masarnie są przestarzałe. ZSS „Społem" we Wrocławiu od wielu lat obiecuje nowe inwestycje, ale kończy się tylko na obietnicach.

Niezbyt dobrze zaopatrzone są niektóre sklepy. Nie ma zbyt dużego wyboru odzieży i obuwia, szczególnie dziecięcego. Sklepy legnickiej Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej straszą zazwyczaj pustymi półkami. Jeśli są warzywa i owoce to przeważnie nieświeże. Podobnie wygląda w sklepach warzywno-owocowych łukaszowskiego PGR-u. lemil.

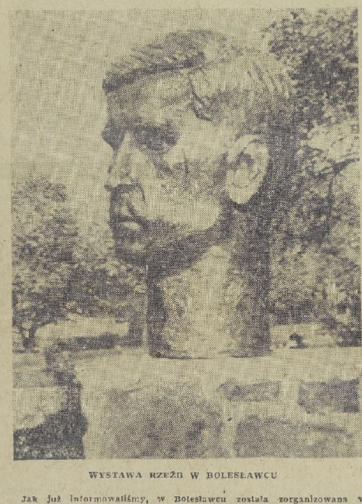
W BOLESŁAWCU

Praca dla kobiet

W Bolesławcu jest wiele kobiet poszukujących pracy. Powiatowa Rada Narodowa ułatwia wszystkim przedsiębiorstwom, spółdzielniom i osobom prywatnym załatwianie wszelkich formalności związanych z inwestycjami mającymi na celu tworzenie nowych stanowisk pracy.

Jest wiele zakładów, które kosztem niedużych inwestycji mogą rozwiązać usługi i stworzyć nowe miejsca pracy. I tak Zachodnie Zakłady Gastronomiczne bardzo szybko uzyskały lokalizację na budowę pawilonu gastronomicznego przy ul. Kubika. Zatrudni się w nim 15 osób. Pomaga się także PZGS-owi i GS-om w zakładaniu pawilonów handlowych i usługowych.

(lemil.)



WYSTAWA RZEŹB W BOLESŁAWCU

Jak już informowaliśmy, w Bolesławcu została zorganizowana wystawa rzeźb. Wykonali je w czasie wakacji artyści-plastycy, którzy tu gościli.

Około 30 rzeźb eksponowano wokół hotelu „Piast".

(lemil)

Fot. K. Makohoński

Są pieniądze, - brak wykonawcy

Coraz więcej rolników indywidualnych w powiecie bolesławieckim przeprowadza kapitalne remonty swoich zagród lub buduje nowe stodoły, obory, szopy i domy mieszkalne. Bank Rolny w Bolesławcu udziela co roku więcej pożyczek i kredytów na ten cel.

W 1962 r. chłopi otrzymali z banku tylko 1,9 mln zł, w 1963 r. — 2,1 mln zł, w 1964 r. — 3,2 mln zł. Od stycznia do końca października tego roku bank pożyczył rolnikom 3,6 mln zł.

Z uzyskaniem kredytów nie ma kłopotów. Znacznie gorzej jest ze znalezieniem wykonawców. Na terenie powiatu nie ma przedsiębiorstwa budownictwa rolnego ani żadnej spółdzielni budowlanej pracujących na rzecz rolnictwa. Liczyć można jedynie na zakład remontowo-budowlany PZGS, ale jest on przeładowany zamówieniami i wykonuje w pierwszym rzędzie usługi na rzecz PZGS-u i poszczególnych GS-ów, a więc remonty sklepów i gospód, budowę pawilonów itp. Ale liczą oni za wykonane roboty dość drogo i z reguły nie przestrzegają terminów.

Korzystają z tego różnego rodzaju „fuchacze", którzy wchodzą w porozumienie z chłopami i wykonują im remonty zagród. Ponieważ ludzie ci nie posiadają odpowiednich kwalifikacji, jakość prac jest bardzo niska.

Władze powiatowe winny pomyśleć o powołaniu do życia jakiegoś przedsiębiorstwa remontowo-budowlanego, aby chłopi mogli zlecać wykonanie tych prac.

(lemil)

listy z terenu

Dzikusy

Szanowny Panie Redaktorze!

Naprzeciw dworca kolejowego w Bolesławcu jest budka z automatem telefonicznym. Wielka to wygoda dla podróżnych, którzy po wrzuceniu 50 groszy mogą się połączyć z dowolnym abonentem na terenie miasta.

Ale z automatu korzystają nie tylko rozsądni ludzie. Zbyt często zaglądają tam dzikusy i zamiast monet wrzucają inne przedmioty. Konserwator z poczty codziennie wybiera z automatu guziki, blaszki, szpilki, kartonowe kółeczka itp.

Inny typ „telefono-chamów" posiadających pięćdziesięciogroszówki „poluje" na głosy kobiece. Kiedy słuchawkę podniesie kobieta, obrzucają ją stekiem wulgarnych wyrazów.

Panie Redaktorze, jeszcze w tym lub na początku przyszłego roku podobne budki z automatami ustawi się w rynku oraz niedaleko Komendy Powiatowej MO. Trzeba, aby dzikusami zajęli się milicjanci i ORMO-wcy. Warto kilku z nich przyłapać na „gorącym uczynku" i przykładnie ukarać.

Bo na takich nie ma niestety, innej rady.

Z poważaniem!

ŻYCZLIWY

W kolizji z prawem

PIJANI ZA KIEROWNICĄ

Mimo wielu ostrzeżeń ze strony organów MO, prasy, radia i telewizji, wielu nierozsądnych kierowców nadal po pijanemu zasiada za kierownicą. Ostatnio organa MO w Jaworze zatrzymały wiele osób, które w stanie nietrzeźwym prowadziły motocykle, rowery, furmanki konne i traktory.

Pijani motocykliści to m.in. *Jan Kukla* z Paszowic, *Zygmunt Wodniak* z Jawora, *Wacław Wojdyło* z Czernicy i *Bronisław Fronczak* z Jawora.

Po pijanemu prowadzili traktory — *Ryszard Stanecki* z PGR w Starym Jaworze i *Józef Juras* z Jawora.

Na rowerach jechali pijacy — *Edward Pitrowicz, Bronisław Tyszko* z Godziszowej i *Jan Ciołek* ze Snowidzy. Pijacy zostali przykładnie ukarani.

UKRADLI KOŁO

W Jaworze, na niestrzeżonym parkingu w Rynku, stał samochód-furgon należący do Borowskich Kamieniołomów Drogowych. Do wozu podeszli *Wiesław Schmidt* i *Jerzy Cygan*. Za pomocą posiadanych przy sobie kluczy odkręcili koło i usiłowali je ukraść. Złodzieje zostali zatrzymani i będą odpowiadali przed Sądem Powiatowym w Jaworze.

KTO KRADŁ OPONY?

Klienci przynosili do spółdzielni „Pionier" w Jaworze zużyte opony samochodowe do bieżnikowania. Co pewien czas nieznany sprawca kradł oponę. Łącznie zginęło ich 7, wartości około 4 tys. złotych.

W wyniku czynności śledczych organa MO ustaliły, że opony przywłaszczył sobie *Ryszard Gotowski*, pracownik spółdzielni. Odpowie za to przed sądem.

ZAKŁÓCIŁ SPOKÓJ

Którejś wrześniowej nocy kilkudziesięciu śpiących mieszkańców ul. Kubika w Bolesławcu obudził przeraźliwy krzyk mężczyzny. Sprawcą tego był pijany 30-letni *Stanisław Szymkiewicz*. Kolegium Karno-Administracyjne PRN skazało go za ten czyn na dwa tysiące złotych grzywny.

ZA ZNAJOMOŚĆ „ŁACINY"

Grzywną dwa tysiące złotych ukarało Kolegium K.-Ad. PRN w Bolesławcu 25-letniego *Franciszka Walczaka*. W gospodzie GS w Ławszowej wypił on większą ilość wódki, a następnie głośno używał wulgarnych słów w obecności kobiet i dzieci.

(L.M.)

Śladem naszej krytyki

W SPRAWIE PUNKTU INFORMACYJNEGO

W jednym z felietonów, pisaliśmy, że w Bolesławcu przydałby się punkt informacji turystycznej dla gości zagranicznych w lokalu przy ul. Hanki Sawickiej. Oto co pisze na ten temat Wydział Przemysłu i Handlu PRN:

„Notatka prasowa jest słuszna, lecz nie może być załatwiona z następujących powodów:

Sporny lokal został w porozumieniu z tut. prezydium przekazany Zachodnim Zakładom Gastronomicznym w Bolesławcu z przeznaczeniem (na wymianę z „Domem Książki" we Wrocławiu) na sklep z artykułami papierniczymi. ZZG otrzyma w zamian lokal „Pod Złotym Aniołem", gdzie zostanie uruchomiona kawiarnia. Poniesione nakłady są już zbyt wysokie aby zmienić decyzję.

Lokal przy ul. H. Sawickiej, użytkowany obecnie przez PTTK, został również przekazany przez tut. wydział z przeznaczeniem na usługi, a nie na biura tej organizacji.

Organizacja PTTK jest w resorcie innego wydziału, który winien planować lokal dla niej. My zajmujemy się zagospodarowywaniem lokali przeznaczonych dla instytucji handlowych, spółdzielczych i rzemiosła".

DLACZEGO KOPALI?

Miejska Rada Narodowa w Złotoryi odpowiedziała na nasz krytyczny felieton „Złotoryjskie kwiatki". Oto ciekawsze fragmenty pisma:

„Faktem jest, że na pl. Wolności w Złotoryi wykonano wcześniej roboty drogowe, a następnie roboty związane z ułożeniem kabla oświetleniowego. W czasie wykonywania robót drogowych wiadomo było, że na pewnym odcinku zajdzie konieczność rozebrania chodnika na długości 20 mb. Niestety, nie można było skoordynować robót w tak idealny sposób by uniknąć powtórnego zakładania płyt chodnikowych. Prowadząc różne roboty na terenie miasta, mamy do czynienia z różnymi wykonawcami i napotykamy na wiele trudności. Na odcinku oświetlenia miasta namnożyło się ich wiele. Mieliśmy poważne kłopoty z wykonawcą, którym było PRE „Elektromontaż" Wrocław.

Zasadniczą przyczyną niewłaściwej koordynacji robót jest to, że na przestrzeni roku dokonujemy przebudowy 8—13 ulic, a oświetlamy tylko dwie lub trzy. W takiej sytuacji muszą wystąpić pewne niedociągnięcia pociągające za sobą niepotrzebne wydatki. Nie wypływa to jednak ze złej woli stron zainteresowanych".

(L.M.)

Bolesławiec

KTO OTRZYMA MIESZKANIE

Na początku br. Społeczna Komisja Lokalowa opracowała listę osób, którym Miejska Rada Narodowa miała w tym roku zapewnić mieszkania. Niestety, niektórzy otrzymają mieszkania dopiero w przyszłym roku, a jeśli zarobek na jednego członka rodziny przekracza 800 zł; trzeba się będzie zapisać do spółdzielni.

Mieszkania z puli MRN przydzielono rodzinom, których budynki decyzją architekta powiatowego trzeba było rozebrać gdyż groziły zawaleniem.

SESJA MRN

Pod koniec listopada br. odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu i zatwierdzeniu planu gospodarczego oraz budżetu na rok 1966.

POCZTA PRZY UL. ASNYKA

Gotowy jest już lokal z nowego budownictwa przy ul. Asnyka, przeznaczony na urząd pocztowy. Jeszcze w tym roku placówka zostanie przekazana do użytku. Będzie to czwarta poczta na terenie Bolesławca.

KONIEC „DZIKIEJ" HODOWLI

Wielu lokatorów mieszkających nawet w samym centrum Bolesławca, prowadzi hodowlę świń, kur, królików i owiec. Nie wpływa to korzystnie na stan sanitarny i czystość miasta. W związku z tym Miejska Rada Narodowa podejmie wkrótce uchwałę, która podzieli miasto na dwie strefy — śródmiejską i peryferyjną. W strefie śródmiejskiej zabroniona będzie jakakolwiek „dzika" hodowla oraz zlikwiduje się szpetne komórki i chlewy.

Złotoryja

BĘDZIE SPÓŁDZIELNIA?

W Złotoryi odbyło się spotkanie aktywu powiatowego z zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, mgr Zdzisławem Karstem. Omawiano sprawy spółdzielczości mieszkaniowej. Stolica powiatu na razie nie ma spółdzielni mieszkaniowej, ale wkrótce ma taka powstać.

Istniejąca obecnie spółdzielnia w Chojnowie, przyjmuje kandydatów z całego powiatu.

Ci, którzy chcą uzyskać mieszkanie, winni czym prędzej uruchomić książeczkę mieszkaniową PKO. Do końca roku kandydatów winno być na terenie Złotoryi 400. Dotychczas jest tylko 50.

Jak nas poinformowano w Miejskiej Radzie Narodowej, pierwsze limity na budownictwo spółdzielcze w Złotoryi będą przydzielone w 1967 r. Wysokość kredytów zależna jest od ilości książeczek PKO.

MODERNIZUJĄ SKLEPY

Powszechna Spółdzielnia Spożywców przystąpiła do masowej modernizacji swoich sklepów. Rozpoczęto od odnawiania placówek przy ul. Nowotki. Dotychczas zmodernizowano sklep z obuwiem i artykułami sportowymi.

Z OPÓŹNIENIEM

W październiku miał być przekazany do użytku dom mieszkalny w Złotoryi, przy ul. Reymonta. Wykonawca, Legnicko — Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlane, nie wywiązał się w terminie ze swego obowiązku. Dom liczący 35 mieszkań, ma być gotowy dopiero w grudniu br.

(L. M.)

Jawor

PIOTROWICKI KOPIEC

Obok budynku Gromadzkiej Rady Narodowej w Piotrowicach wyrósł duży kopiec z ziemi i odpadków usuniętych przy oczyszczaniu rowów. Wiosną, kiedy wyrosną tu chwasty, kopiec przesłoni całkowicie budynek GRN.

W RAZIE „KRAKSY"

Z inicjatywy wydziału Komunikacji Powiatowej Rady Narodowej, wszystkim kierowcom ustali się grupy krwi i wpisze do praw jazdy. W razie wypadku kierowcom łatwiej będzie udzielić pomocy przy transfuzji krwi.

SPOTKANIE Z RADNYMI

W jaworskich zakładach pracy odbędą się spotkania z radnymi Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej. 15 listopada radni spotkają się z załogą Fabryki Pieców, 20 bm. z pracownikami Zakładów Mechanicznych WZGS, 22 bm. z pracownikami w Fabryce Mydła, 16 listopada w Powiatowym Domu Kultury z radnymi spotka się aktyw Ligi Kobiet. Radni omówią realizację wniosków i postulatów ludności zgłoszonych w kampanii wyborczej.

BRAWO TRĘBACZE

Orkiestra dęta, Powiatowego Domu Kultury, odnosi coraz większe sukcesy. Niedawno brała ona udział w wojewódzkich eliminacjach w Zgorzelcu i zajęła czwarte miejsce. Ministerstwo Kultury obiecało przyznać nagrodę pieniężną.

CZY WIECIE, ŻE...

... Powiatowy Dom Kultury, po okresie kanikuły, wznowił swoją działalność. Rozpoczęto pracę w zespołach wokalnym, recytatorskim, teatralnym i fotoamatorskim. W listopadzie rozpocznie działalność uniwersytet dla rodziców. Przewidziane są wykłady z zakresu psychologii, pedagogiki i zagadnień światopoglądowych.

Lubin

A ZIMA TUŻ... TUŻ...

Jak wynika ze statystyk Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych, w naszym województwie na 12 km dróg przypada jeden pług śnieżny. Tymczasem w Powiatowym Zarządzie Dróg Lokalnych w Lubinie jeden pług musi „obsłużyć" aż 90 km dróg. Na dokładkę PZDL dysponuje jedynie pługami lekkimi.

Komentarz chyba zbyteczny.

NOWE POMIESZCZENIA...

... przekazano dla potrzeb Międzyzakładowego Domu Kultury przy KGHM. W tych dniach kierownictwo MDK wzięło w swe władanie tak zwany budynek D-22 (na terenie dyrekcji KGHM). Tak więc zespoły artystyczne znalazły wreszcie własne pomieszczenia.

NAJŁADNIEJSZA

Mieszkańcy Księginic dumni są ze swojej klubo-kawiarni. Jest najładniejszą w powiecie. W jej urządzaniu brała udział prawie cała wieś. Sporo prac o łącznej wartości 70 tys. zł wykonano w czynie społecznym. Pracami kierował sekretarz GRN, Zygmunt Szalstug.

Z MYŚLĄ O WYŻSZYCH PLONACH

2200 ha gleb w naszym powiecie poddano już wapnowaniu. Brygada POM, którą kieruje Józef Romańczuk, a w skład jej wchodzą chemizator Michał Danielewicz i traktorzysta Marian Cyganek, zużyła na ten cel 2540 ton wapna. Za sprawą POM rozlano także 100 tysięcy litrów wody amoniakalnej na 350 ha gleby.

Wyniki te stawiają nasz POM na czołowym miejscu w województwie.

KRÓTKO

Staraniem MDK w listopadzie i grudniu w sali teatralnej KGHM odbędą się występy amatorskich zespołów artystycznych z Legnicy i Góry Śląskiej. Ponadto jeszcze w tym roku wystąpią tu zespoły studenckie z Opola i Wrocławia.

CZY WIECIE, ŻE...

... organizacja ZMS działająca przy Zasadniczej Szkole i Technikum Górniczym liczy już 611 członków?

... młodzież Zasadniczej Szkoły i Technikum Górniczego zarobiła na wykopkach ziemniaków 60 tys. zł? Za pieniądze te wkrótce zakupi się sprzęt turystyczny.

... Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi zorganizuje w dniu 4 grudnia w Lubinie i Polkowicach siedem zabaw „barburkowych"?

... przy Zasadniczej Szkole i Technikum Górniczym uruchomi się podczas tegorocznych obchodów „barburkowych" klub nauczycielski?

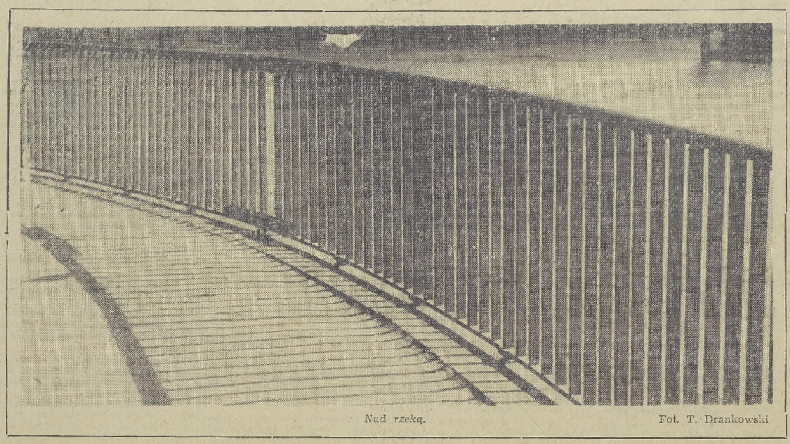
...w czasie kampanii przedwyborczej do Sejmu i rad narodowych zgłoszono pod adresem Wydziału Komunikacji Prez. PRN 30 wniosków i postulatów?

...Wydział Komunikacji Prez. PRN zarejestrował 4339 pojazdów mechanicznych?

...w 87 kołach ZMS na terenie miasta i powiatu zakończono już kampanię sprawozdawczo-wyborczą?

...od 10 do 17 listopada br., w Międzynarodowym Tygodniu Młodzieży, na terenie naszych szkół i zakładów pracy gościć będą studenci wietnamscy, sudańscy i jugosłowiańscy?

(ren)



Nad rzeką. Fot. T. Drankowski

Eskalacja zbrodni

ATOMOWA ARTYLERIA USA w WIETNAMIE

„Do Wietnamu Południowego przybyły nowe posiłki wojsk amerykańskich. Wśród nich — 4 bataliony ciężkiej artylerii, wyposażonej w działa przystosowane do pocisków nuklearnych".

TREŚĆ TEJ lakonicznej notatki prasowej nie pozostawia miejsca na wątpliwości. Agresja USA w Wietnamie nadal przybiera na sile. Interwentom nie wystarczają już konwencjonalne akcje pacyfikacyjne z zastosowaniem napalmu, gazów, pocisków typu „dumdum" i innych podobnie barbarzyńskich metod. Sięgają po nowe, coraz niebezpieczniejsze środki. Niebezpieczniejsze zarówno w sensie bezpośrednim, jak i pośrednim, powodujące wzrost zagrożenia pokoju światowego.

★

POCZĄTKI lufowej artylerii atomowej datują się od schyłku lat czterdziestych. Rozwój broni jądrowej poszedł wówczas w dwóch kierunkach:

❖ powiększonego wzrostu siły rażenia w porównaniu z nominalną bombą hiroszimską, stanowiącą odpowiednik 20 tysięcy ton TNT (czyli trójnitrotoluilu);

❖ „miniaturyzacji" pocisków jądrowych i przystosowania ich do taktycznych działań artyleryjskich.

W roku 1953 na poligonie jądrowym w stanie Nevada wystrzelono pierwszy w USA artyleryjski pocisk atomowy. Zastosowane działo miało kaliber 280 mm. Wybuch nastąpił w odległości 11 km. Jego równoważnik trotylowy wynosił 15—20 tysięcy, co odpowiadało nominalnej bombie hiroszimskiej.

Zastosowane wówczas działo wykazało później, w trakcie manewrów swe liczne wady. Ze względu na rozmiary i ciężar wymagało przy transporcie specjalnych dróg i mostów, wytrzymujących obciążenie 85 ton. Zostało wycofane z uzbrojenia armii USA.

Zastąpiły je działa mniejszego kalibru, lecz za to znacznie lżejsze i mobilne bardziej zwrotne. Mają one siłę rażenia, stanowiącą odpowiednik kilku tysięcy ton TNT.

Dotyczy to np. amerykańskiej atomowej armaty samobieżnej M-107. Ma ona kaliber 175 mm. Została wprowadzona do uzbrojenia w roku 1961. Teraz zaś weszła właśnie w skład posiłków amerykańskich, przetransportowanych do baz wietnamskich.

Podobnie jak działo atomowe typu „Davy Crockett" (o kalibrze 120 mm). Należy ono do kategorii lekkich. Rozbierane, składa się z trzech części, o łącznym ciężarze ok. 50 kg. Pocisk jego, przenoszone na odległość 2 km, mają się rozmiarami odpowiednikiem kilkuset ton TNT.

★

ZASTOSOWANIE tego typu środków bojowych przekształciłoby wietnamskie pole walk, na których agresorzy wypróbowywali dotychczas metody i technikę prowadzenia wojny konwencjonalnej — w poligon jądrowy. Do wszystkich stosowanych dotychczas przez wojska USA brutalnych środków — dołączyłyby najbardziej barbarzyńskie: pociski nuklearne.

Nie wolno przy tym sugerować się, iż chodziłoby wyłącznie o działania natury taktycznej. Pamiętajmy, iż owe „zminiaturyzowane" artyleryjskie pociski jądrowe mają w zasadzie niewiele mniejszą siłę rażenia od bomby hiroszimskiej, zastosowanej nie do celów taktycznych, lecz wyłącznie strategicznych. Artyleria atomowa nie stanowi przy tym bynajmniej unikalnej specjalności armii amerykańskich.

Wprowadzenie artylerii atomowej do wyposażenia baz USA w Wietnamie zwiastować może nowy, szczególnie niebezpieczny etap niegdyś zakrojonej eskalacji owego szaleńczego, jednostronnego stopniowania środków zniszczenia, mogącego doprowadzić w wyniku do wojny totalnej. W dziedzinie broni jądrowej granica pomiędzy środkami taktycznymi i strategicznymi jest równie płynna co iluzoryczna.

R. DOŃSKI

Z frontu walki z rakiem

(WIP-AB) Być może już wkrótce dostępna będzie w praktyce klinicznej nowa metoda wczesnego wykrywania raka żołądka. Wiadomość tę przyniósł ostatni numer czasopisma lekarskiego „World Medicine".

Rak żołądka stanowi dziś — obok raka płuc — najgroźniejszą postać schorzeń nowotworowych. W stadium początkowym powoduje dość nietypowe dolegliwości, w związku z czym jest niezwykle trudny do wczesnego rozpoznania klinicznego, dającego maksimum szans powodzenia kuracji.

Nowa metoda diagnozy, o której pisze „World Medicine", powstała w Anglii. W wykonaniu praktycznym wymaga jedynie wprowadzenia odpowiedniego indykatora w niewielkiej próbce surowicy krwi badanego pacjenta.

Twórca nowej metody jest dr F. Freisinger, z londyńskiego Royal Free Hospital. Tu właśnie poddano ją serii prób. Jeśli okaże się ona rzeczywiście skuteczna, będzie można pomyśleć o szerszym wprowadzeniu jej do praktyki klinicznej.

Problemy współczesnej medycyny

BANK OCZU

CHOROBY OCZU stanowią — w skali światowej — istotny problem medyczny. Wystarczy powiedzieć, że tylko jedną z nich, jaglicą, zarażonych są oczy pół miliarda ludzi!

Jaglica nęka przede wszystkim mieszkańców rejonów zacofanych, gdzie służba zdrowia rozwinięta jest niezmiernie słabo, oświata sanitarna jest pojęciem nieznanym, higiena (z powodu nędzy i złych warunków mieszkaniowych) nie jest przestrzegana, a jeden lekarz przypada na setki tysięcy osób.

Nawiasem mówiąc: w Polsce przedwojennej jaglica była również chorobą społeczną — szerzyła się szczególnie na wsi. W 1924 roku obliczono, że 400 000 dzieci wiejskich cierpi na oślizłokę zapalenie oczu". Już wówczas podjęto akcję zwalczania jaglicy. Ta jednak przestała być groźna dopiero w latach powojennych wraz z rozwojem społecznej służby zdrowia.

GŁOS MA CHIRURGIA

NIEDAWNO w Waszyngtonie odbył się pierwszy Międzynarodowy Kongres Chirurgów-Okulistów, na którym omówiono postępy dokonane w ostatnich latach w chirurgii oka. Szczególne zainteresowanie wzbudziły informacje o nowych metodach przeszczepiania rogówki, a także całych oczu...

W wielu wystąpieniach na Kongresie podkreślano, że skuteczna walka z chorobami oczu i zapobieganie ślepocie możliwe będą wówczas, gdy ulegną zmianie warunki bytu ludności na wielkich obszarach świata. Niemniej już teraz można zdziałać wiele, stosując przeszczepienie rogówki ludziom, którzy utracili wzrok w wyniku działania niektórych chorób. Operacja przywraca wzrok tylko wtedy, kiedy przyczyną ślepoty jest uszkodzenie rogówki. Metoda ta jest zatem wyjątkowo skuteczna wobec ofiar jaglicy.

Jedno jest jasne: wszystkie swoją rogówkę, trzeba nią po pierwsze — dysponować, i po drugie — umieć przechowywać. Źródłem przydatnej rogówki mogą być tylko oczy osób zmarłych. Musi być ona pobrana zaraz po zgonie, kiedy tkanka ocala żyje. Przechowywalnią takich tkanek są specjalne „banki oczne".

Nie są to sprawy proste. Np. różne są obyczaje i w krajach Afryki i Azji zabraniają usuwania oczu ludziom umarłym, a właśnie w tych krajach jaglica szerzy zniwo największe. W innych krajach, ze zrozumiałych względów, również nie wolno wykorzystywać oczu osób zmarłych — chyba, że wyraża one na to zgodę przed śmiercią. W związku z tym powstała instytucja zapisów... W samej tylko Anglii 35 tysięcy osób zgłosiło, iż po śmierci oddają oczy na rzecz Narodowego Instytutu dla Ociemniałych. W USA liczba takich osób przekroczyła już 100 tysięcy.

NIE WYSTARCZY — POSTĘP NAUKI

W WASZYNGTONIE istnieje od dwóch lat Międzynarodowy Bank Oczu, Instytucja ta zbiera, przechowuje i wysyła zainteresowanym żywą ludzką rogówkę, lub też całe oczy. Banki oczne istnieją też w Anglii, Austrii, na Cejlonie, w Indiach, Pakistanie, na Filipinach i w Hong-Kongu. Utrwalony one tysiące ludzi przed ślepotą. Ich działalność rozwija się coraz intensywniej.

Coraz więcej osób wpisuje się na listę ofiarodawców Międzynarodowego Banku Ocznego, nie otrzymując za to, oczywiście, żadnej gratyfikacji pieniężnej. Fakt ten może napawać optymizmem — jest też bardzo charakterystyczny dla społeczeństwa XX wieku (przypomnijmy sobie setki ludzi, którzy zgłaszają się co każdym razem na apel dostarczenia krwi lub... własnej nerki). Problemy tego rodzaju (mające szerokie implikacje moralne i prawne) stanęły właśnie po raz pierwszy przed ludźmi w ostatnich latach.

Na Kongresie Chirurgów-Okulistów podano do wiadomości, że uzyskano już pomyślne rezultaty z wszczepianiem ludziom rogówek sztucznych lub pochodzących od zwierząt. Wielkie są osiągnięcia medycyny — ale problem zwalczania jaglicy przypomina raz jeszcze, że sam postęp nauki nie wystarczy, jeśli nie będzie się z równoczesnym postępem społecznym i gospodarczym świata.

MACIEJ IŁOWIECKI

W POGONI ZA AFERĄ

(Dokończenie ze str. 1)

wydział handlu PRN w Bolesławcu cofnął zezwolenie na sprzedaż alkoholu, by je wkrótce znowu wydać.

Co ciekawsze, podobne niezadowolenie z własnej pracy czy zakrada się do szeregów kontrolerów społecznych. Robotnik, działacz związkowy z huty legnickiej przy z kopalni „Konrad" wyróżnił na obchód po sklepach z zadaniem na miarę detektywa. Sugerowano mu wykrycie wielkiej afery. „Bomby". Sensacyjnej kradzieży. Machinacji z towarem na setki tysięcy złotych.

Zaglądał więc do worków, pod ladę, ważył artykuły itp. I zawyczaj pogoń za aferą kończyła się fiaskiem. Spisaniem protokółu, że „wszystko gra", względnie zanotowaniem kilku błahych usterek. To zniechęcało kontrolerów.

Dodajmy, że podobne z pozoru nikłe rezultaty osiągnięto w innych miastach. Np. do sądów woj. szczecińskiego w wyniku 1135 kontroli społecznych skierowano 41 spraw, na terenie woj. łódzkiego na 1393 kontroli.. I sprawę, a w województwie wrocławskim na 1367 kontroli nie zakwalifikowano nici jednej sprawy do rozpatrzenia przez sąd. (Cytuję z nr numeru dwutygodnika „Prawo i życie").

Czy jednak o to chodzi? Zwłaszcza, a praktycznie rzecz biorąc w warunkach, w jakich działają kontrolerzy społeczni trafić na ślad nadużyć gospodarczego. Chociażby dlatego, że każda skala, mówiąc językiem bokserów, jest „sygnalizowana".

Procedura organizacyjna wygląda tak: na 10 dni przed akcją wydział handlu zwraca się do przewodniczącego zespołu do spraw kontroli społecznej z pismem o wyznaczenie na dzień taki a taki tylu a tylu kontrolerów. Przewodniczący zespołu z kolei rozsyła pisma do poszczególnych zakładów przemysłowych, aby rady zakładowe zawiadomiły o terminie kontrolerów. I cóż dla przykładu pismo trafiło do Bolesławieckiej Fabryki Ampułek z góry można zakładać, że albo żona kontrolera społecznego jest pracownicą handlu, albo odwrotnie. Nie jest także tajemnicą, w których placówkach odbędzie się inspekcja. Są więc **świetnie przygotowane**. Poza tym, żeby wykryć poważne nadużycie trzeba mieć odpowiednie przygotowanie fachowe. Trudno zaś wymagać tego od robotników huty, kopalni, zakładu metalowego.

MAMY zatem niewątpliwie do czynienia z **błędną interpretacją zadań kontroli społecznej. Nie pogoń za aferą gospodarczą jest najważniejszym czynnikiem. Powołano powiatowe zespoły, zorganizowano aktywy związków zawodowych nie po to, by zastąpił pracowników PIH-u i innych organów kontroli państwowej.** Oczywiście każdy obywatel ma obowiązek doniść władzom o nadużyciach. Ale kontrolerzy społeczni obarczeni zostali innymi, nie mniej ważnymi zadaniami.

W kręgu ich zainteresowania powinny znajdować się sprawy dostaw odpowiednich artykułów spożywczych i przemysłowych do detalicznych punktów sprzedaży. Stwierdzenie, jakie braki wystąpują w handlu, np. w sklepach warzywniczo-owocowych, zwracanie uwagi czy klienta nie oszukują na wadze, kultura obsługi itp.

Bardzo źle też, że nie skoncentrowano się bardziej na usługach. Niejednokrotnie pisaliśmy o wadliwym funkcjonowaniu punktów usługowych na terenie Zagłębia Miedziowego. Kontrola społeczna mogłaby się przyczynić do poprawy stanu rzeczy w tej dziedzinie. Tymczasem o ile nam wiadomo w Legnicy nie zainteresowano się działalnością usług, a w Bolesławcu dopiero na koniec roku zaplanowano skontrolowanie miejskich punktów pralniczych, farbiarni, łaźni.

Są jeszcze inne przyczyny hamujące rozwój pożytecznej inicjatywy, której na imię kontrola społeczna. Lecz o tym za tydzień.

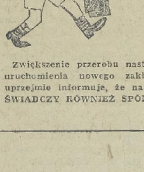
JAKUB OROCZYŃSKI

BIORĄC POD UWAGĘ ILOŚĆ SKARG SKŁADANYCH

W SALONIE EKSPRESOWEGO CZYSZCZENIA GARDEROBY W LEGNICY RYNEK NR 2

NA TEMAT NIEPRZYJĘCIA GARDEROBY DO CZYSZCZENIA

DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ



poczuwa się do obowiązku wyjaśnienia społeczeństwu miasta, że ograniczenia w przyjmowaniu garderoby spowodowane są ograniczoną mocą przerobową maszyny pralniczej i zakład nie może przyjąć więcej niż 2000 kg garderoby dziennie ponieważ nie ma możliwości uruchomienia trzeciej zmiany ze względu na zlokalizowanie pralni w budynku mieszkalnym.

Zwiększenie przerobu nastąpi dopiero w roku 1968 z chwilą uruchomienia nowego zakładu pralniczego. Dyrekcja MPGK uprzejmie informuje, że na terenie miasta USŁUGI PRALNICZE ŚWIADCZY RÓWNIEŻ SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA.

485k

R O L N I C Y

B U D U J C I E

S I L O S Y

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W LEGNICY ul. Marchlewskiego nr 22

dostarcza wam:

- CEMENT,
- FORMY SILOSOWE
- BETONIARKI
- ORAZ ZAPEWNIA POBADY TECHNICZNE PRZY BUDOWIE SILOSÓW I PRZYRZĄDZANIU KISZONEK

470k

UWAGA PLANTATORZY LNU! Z POWIATÓW: LEGNICA, JAWOR, LUBIŃ ZŁOTORYJA

ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „L E N" W KAMIENNEJ GÓRZE

PRZYPOMINAJĄ

ŻE TERMIN KONTRAKTACJI LNU MIJA Z DNIEM 31 GRUDNIA 1965 R.

UMOWY KONTRAKTACYJNE

PODPISAĆ MOŻNA U WIEJSKICH PRZODOWNIKÓW KONTRAKTACJI I SŁUŻBY PLANTACYJNEJ ZAKŁADU

ZGŁASZAJCIE SIĘ

— PO ZAWARCIU UMOWY KONTRAKTACYJNEJ — DO SPÓŁDZIELNI OSZCZĘDNOŚCIOWO — POŻYCZKOWYCH „KAS SPOŁDZIELCZYCH" CELEM OTRZYMANIA ZALICZKI NA NASIONA I NAWOZY

P A M I Ę T A J C I E

ŻE ZAWARCIE UMOWY KONTRAKTACYJNEJ W TERMINIE DO 31. XII. 65 R. TO GWARANCJA OTRZYMANIA PEŁNEGO ASORTYMENTU NAWOZÓW SZTUCZNYCH

461k

W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 11—17. XI. — „Tom Jones" (prod. ang.), od lat 16, godz. 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15.

BAŁTYK — 11—14. XI. — „Miecz i waga" (prod. franc.), od lat 16, godz. 15.30, 18, 20.30.

15—17. XI. — „Barwy walki" panorama (prod. pol.), od lat 12, godz. 16, 18, 20.

18. XI. — „Żołnierz królowej Madagaskaru" (prod. pol.), od lat 16, godz. 16, 18 i 20.

PIAST — 11—14. XI. — „Nagie ostrze" — (prod. ang.), od lat 16, godz. 16, 18, 20.

15—17. XI. — „Serca trzech dziewcząt" (prod. jugosł.), od lat 16, godz. 16, 18, 20.

KOLEJARZ — 11 — 17. XI. — „Małpia kuracja" (prod. USA), od lat 12, godz. 15.45, 18 i 20.15.

MIŁKOWICE

POKÓJ — 12—14. XI. — „Królowa Krystyna" (prod. USA), od lat 16; 16—18. XI. — „Towarzysz regent" (prod. czeskiej) od lat 12.

ZŁOTORYJA

PDK — 11—14. XI. — „Trzej Muszkieterowie" I seria (prod. franc.), od lat 16.

15—18. XI. — „Trzej Muszkieterowie" II seria (prod. franc.), od lat 16.

BOLESŁAWIEC

ORZEŁ — 11—14. XI. — „Szatan" (prod. włoskiej) od lat 16;

15—17. XI. — „Ktoś obok ciebie" (prod. NRD) od lat 16.

WENUS — 8—14. XI. — „Piotruś partyzant" panorama (prod. jugosł.), od lat 9;

15—17. XI. — „Ojciec żołnierza" (prod. radz.), od lat 12.

W domach kultury i klubach

LDK

Legnicki Dom Kultury wznowił swą działalność. Normalne zajęcia prowadzi: Legnicka Orkiestra Symfoniczna, chór „Madrygał", sekcje: plastyczna, radiotechniczna, szachowa. Sekcje ceramiczna i fotograficzna prowadzą swą działalność przy ul. Mickiewicza 3 do czasu przygotowania pomieszczeń w Ratuszu. Wznowiła programową działalność Miejska i Powiatowa Poradnia Inst. Metod. Pracy k.o., która udziela porad i konsultacji w każdy poniedziałek, środę i piątek w godz. 17 do 20. W tym samym czasie czynna jest biblioteka specjalistyczna zaopatrzona w bogaty zestaw pozycji repertuarowych przeźrocza, płytoteki i nagrania dźwiękowe.

Grupowe wyjazdy w teren konsultantów i instruktorów odbywają się w każdy wtorek i czwartek. LDK przy pomocy WDK Wrocław organizuje od 9 do 19. XI. br. w muzeum w Legnicy wystawę ceramiki amatorów z Bischofswerde, Drezna NRD — w ramach nawiązanych kontaktów kulturalnych.

PARNASIK

12. XI. godz. 19 — „Mówił dziad do obrazu" — impreza. 13. XI. godz. 19 — wieczorek taneczny. 14. XI. godz. 14 — niedzielny koncert rozrywkowy w wykonaniu studentów WSZM Wrocław. godz. 18 — wieczorek taneczny. 15. XI. godz. 18 — gry stolikowe, program TV, muzyka. 16. XI. godz. 19 — filmy oświatowe (Filmos). 17. XI. godz. 19 — recital aktorski. 18. XI. godz. 19 — „Parnasik" dla młodzieży, wieczorek taneczny i konkursy. 19. XI. godz. 19 — spotkanie z redakcją „Dookoła Świata" — między innymi z Wojciechem Giełżyńskim.

KOLEJARZ

12. XI. godz. 16 — rozpoczęcie cyklu prelekcji pt. „Grzeczność na co dzień" dla uczniów szkoły przyzakładowej PKP, godz. 17 — zajęcia ogólne, program TV. 13. XI. godz. 17 — zajęcia sekcji szachowej i bilardowej, program TV. 14. XI. godz. 17 — błyskawiczny turniej szachowy i bilardowy, program TV. 16. XI. godz. 17 — zajęcia kolekcjonerów płyt gramofonowych i bystrych umysłów, program TV. 17. XI. godz. 18 — filmy z cyklu: Naród polski w walce z okupantem hitlerowskim — Kościuszkowska sonata — Na piastowskim szlaku — Ofensywa wyzwolenia — Bitwa o Berlin, godz. 17 — zajęcia ogólne, program TV. 18. XI. godz. 18 — spotkanie z prof. katedry prawa — temat: „Przestępstwa wśród nieletnich", godz. 17 — zajęcia ogólne, program TV.

HUTNIK

12. XI. godz. 19 — Dni Filmu Radzieckiego „Żywi bohaterowie" film fab. (prod. radz.). 13. XI. godz. 20 — wieczorek taneczny. 14. XI. godz. 19 — młodzieżowy wieczorek taneczny. 15. XI. — klub nieczynny. 16. XI. godz. 18 — rozgrywki bilardowe. 17. XI. godz. 19 — konkurs na najlepiej wykonaną piosenkę radziecką. 18. XI. godz. 19 — błyskawiczny turniej szachowy.

WYSTĘPY TEATRÓW

16. XI. — „Pułapka na samotnego mężczyznę" —, Państwowy Teatr Rozmaitości Wrocław — występ w sali teatru im. G. Dua. 17—18. XI. — „Złoty klucz" — Państwowy Teatr Lalek Wałbrzych — występ w sali teatru im. G. Dua.

DKF „KOLEJARZ"

12. XI. — „Susza" — prod. brazylijskiej.

MDK UL. H. SAWICKIEJ

13. XI. godz. 15—17 — wycieczka do muzeum, 17—19 powtórzenie programu. 13. XI. — godz. 15—17 — zabawa taneczna z konkursami i niespodziankami. 15. XI. godz. 15—17 — zajęcia i wycieczka (zwiedzamy przemysł w Legnicy), 17—19 — zapraszamy na konkurs rysunkowy, „Mój ulubiony pomnik". 16. XI. godz. 15—17 — zabawy, wyścigi, gry zręcznościowe. 17—19 zabawy w perskie oko i inne gry towarzyskie. 17. XI. godz. 15—17 — gry stolikowe i świetlicowe oraz nauka tańca, 17—19 — gry i zabawy z muzyką, nauka tańca. 18. XI. godz. 15—17 i 17—19 — wycieczka do muzeum.

MIĘDZYZAKŁADOWY DOM KULTURY — W LUBINIE

12. XI. godz. 18 — pokaz filmów z cyklu „Migawki filmowe z kraju Rad" i zgaduj-zgadula wszystko o ZSRR — (hotel robotniczy Polkowice). 13. XI. — uroczysty obchód 48 rocznicy Rewolucji Październikowej, godz. 10 sesja popularno-naukowa — (sala odczytowa NOT). godz. 18 — uroczysty koncert (sala widowiskowa kombinatu). 14. XI. godz. 17 — występ zespołów artystycznych Powiatowego Domu Kultury w Górze Śl. — (Lubin, sala widowiskowa), godz. 19 — wieczorek taneczny (Lubin, sala klubowa). 15. XI. godz. 18 — zajęcia Klubu Dobrych Filmów pokaz filmu (prod. franc.), pt. „Noc Szpiegów" — (kino „Bajka", Polkowice). 16. XI. godz. 18 — wtorek górniczy — impreza NOT — Lubin. 17. XI. godz. 18 — zajęcia DKF pokaz filmu (prod. hiszp.) pt. „Sonaty" (Lubin sala widowiskowa), godz. 20 — spotkanie z dyr. Centrali Wynajmu Filmów Zbigniewem Pelczowskim (Lubin, sala klubowa). 18. XI. godz. 18 — pokaz filmów z cyklu „Kamerą po stolicach świata" (Lubin, hotel D-11), godz. 19 — wieczorek taneczny, zgaduj-zgadula „Wszystko o miedzi", pokaz tańca towarzyskiego w wykonaniu klubu tanecznego WDK we Wrocławiu (Lubin, sala klubowa), godz. 17 — odczyt „Zdrowie człowieka a alkoholizm" — (Polkowice hotel robotniczy nr 2).

DKF LUBIN

17. XI. — „Sonaty" (film prod. hiszp[illegible]

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE

Jubiler z Dortmundu (III)

DEGLER zjawił się po kilkunastu minutach. Postawił magnetofon na biurku Beckera.

— Niespodzianka kapitanie, prawda? — zagadnął włączając aparat. — Proszę posłuchać

— Łączę panią z dyżurnym lekarzem.

— To telefonistka centrali — wtrącił Degler.

— Oddział chirurgii, przy telefonie lekarz dyżurny. — Becker poznał głos doktora Erbena.

— Panie doktorze jestem Elsa Hoffman. Chcę zasięgnąć informacji o stanie zdrowia mojego brata Peter Hoffmana.

— Peter Hoffman? Tak, jest ranny. Postrzał z pistoletu. Trzeba operować.

— Czy to coś groźnego?

— Rana dość poważna.

— Doktorze, proszę mnie zrozumieć, jestem zdenerwowana. Chciałabym uzyskać dokładne informacje o stanie zdrowia brata.

— Proszę zatelefonować przed ósmą rano. Po operacji będę mógł to uczynić.

— Dziękuję, doktorze.

Degler wyłączył magnetofon i spojrzał pytająco na Beckera.

No, tak — powiedział Becker spacerując nerwowo po gabinecie — mamy coś nowego. Kobieta. Tylko jeden człowiek pozwoli nam rozwikłać tę zagadkę. Jeśli chłopcy załatwią to sprawnie, niebawem pan Danger, urzędnik biura podróży „Hamburg — America Linie" złoży nam tu wizytę. Musimy czekać.

★

CZARNY „Taunus" zatrzymał się na Lindenstrasse przed willą oznaczoną numerem 26. Kleber spojrzał na zegarek. Druga siedem — powiedział do siedzącego obok Weissa — późno wraca do domu nasz ptaszek. Idziemy.

— Pan Danger? — zapytał Kleber.

— Tak, co panowie sobie życzą?

— Jesteśmy z policji kryminalnej, pan pozwoli z nami.

— Z policji? To chyba jakieś nieporozumienie.

— To się okaże. — Kleber i Weiss ujęli pod ramiona Dangera. — Pan pozwoli do naszego samochodu.

— Czy jestem aresztowany?

— To się okaże — powtórzył Weiss.

Danger nie stawiał oporu. Poszedł posłusznie do samochodu w towarzystwie swych opiekunów.

★

Becker uprzejmym gestem wskazał Dangerowi krzesło.

— Proszę usiąść, pragnę zadać panu kilka pytań. Gdzie pan przebywał wczoraj wieczorem?

— Załatwiałem na mieście kilka prywatnych spraw — odpowiedział spokojnie Danger.

— Gdzie pan był około godziny 20?

— O ile sobie przypominam byłem w tym czasie w hotelu „Royal".

— Czy spotkał się pan z Hoffmanem?

— O, widzę, że pan jest doskonale poinformowany. Tak, spotkałem się z Hoffmanem.

— Co pan z nim załatwiał?

— Skoro pan wszystko wie, powinien pan również wiedzieć w jakim celu się z nim spotkałem.

— Radzę traktować naszą rozmowę poważnie — uprzedził Becker. — Każde słowo jest rejestrowane na taśmie.

— Czyżby? — zapytał ironicznie Danger. — Pozwoli pan zapalić?

Weiss sięgnął po zapałki. Danger wydobył z kieszeni paczkę Cameli. Zapalił.

— Wyświadczyłem Hoffmanowi pewną przysługę, za którą miałem otrzymać zapłatę.

— I otrzymał pan tę zapłatę?

— Nie, doszło między nami do małej sprzeczki. Hoffman to sknera, nie lubi wydawać pieniędzy.

— Jaką przysługę wyświadczył pan Hoffmanowi?

— Dlaczego mnie o to pytacie? Zapytajcie Hoffmana, może on lepiej wam to wyjaśni.

— Hoffman nic nam już nie wyjaśni. — Powiedział Becker akcentując każde słowo i obserwując uważnie Dangera. — Hoffman nie żyje. Został zamordowany wczoraj wieczorem o godzinie 20.15 w hotelu „Royal".

— Co?! Nie żyje? — Danger zerwał się z krzesła. — Pan chyba żartuje. Kto go zabił?

— Właśnie pana chcemy o to zapytać.

— Mnie? Dlaczego ja mam to wiedzieć?

— Panie Danger — Becker nachylił się nad biurkiem — znał pan Hoffmana już dobrych kilka lat. Łączyły was, mówiąc oględnie, stosunki handlowe: przemyt i nielegalny handel diamentami. Przed dwoma laty byliście zamieszani w aferę przemytniczą, ale zdołaliście się z tego wykręcić. To pan wczoraj spotkał się z Hoffmanem o godzinie 20 w hotelu „Royal". Doszło między wami do kłótni, sam pan to przed chwilą zeznał. Później rozległ się strzał. Jest pan podejrzany o dokonanie zbrodni. Mamy na to dowody.

— Nonsens! Jakie macie dowody?

— „Taunus" zaparkowany przed hotelem — wyliczał spokojnie Becker — niedopałek pańskiego Camela w pokoju 213 i zeznania, które pan przed chwilą złożył.

— Zgadza się — przytaknął Danger — przecież powiedziałem panu wyraźnie, że byłem u Hoffmana o godzinie 20. Ale to jeszcze nie dowód, że mam coś wspólnego z zabójstwem.

Mamy jeszcze inne dowody. Pocisk i łuskę pistoletu, z którego strzelano do Hoffmana.

Nigdy nie miałem broni. Nie wiem nawet jak się nią posługiwać. Zresztą powiem jak było. Przywiozłem coś Hoffmanowi. Był to mały woreczek pełen kamyków wartości ponad ćwierć miliona dolarów. Hoffman za pośrednictwo w nabyciu diamentów miał mi zapłacić 2 tysiące marek. Pieniędzy tych nie otrzymałem. Hoffman obiecał mi, że dostanę je następnego dnia rano.

Byłem wściekły, bo lubię załatwiać interes od ręki. Dlatego doszło między nami do sprzeczki.

— Czy zostawił pan Hoffmanowi te kamyki?

— Tak, przecież to były jego kamyki.

W drzwiach zjawił się oficer dyżurny. Panie kapitanie, zgłosił się Dortmund. Łączyć?

— Nie, zaraz przyjdę do centrali.

Po kilku minutach Becker zjawił się ponownie w gabinecie. Był zdenerwowany.

— Kto w pana imieniu — zwrócił się do Dangera — telefonował w nocy do szpitala pytając o stan zdrowia Hoffmana?

— Panie kapitanie — Danger był już zupełnie spokojny — nikt z mojego polecenia nie telefonował do szpitala. Nie wiedziałem, że Hoffman jest w szpitalu.

— Czy zna pan Elsę Kramer?

— Tak, to była sekretarka i przyjaciółka Hoffmana.

— Gdzie ona obecnie jest?

— Nie wiem, ale myślę, że w Dortmundzie.

— Panie Danger nie chce pan nam powiedzieć całej prawdy. Kłamstwo nie uchroni pana przed odpowiedzialnością.

CDN

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAK

Gorzki smak cukru

KAMPANIA BURACZANA w pełni. Kilkadziesiąt punktów odbioru buraków cukrowych na terenie Zagłębia odwiedzanych jest codziennie przez setki załadowanych przyczep traktorowych i konnych furmanek. W większości punktów pracownicy są uczciwi, ale w niektórych zdarzają się poważne nadużycia, jak np. w Zagrodnie, o czym pisaliśmy swego czasu na łamach „Wiadomości". Sprawcy stanęli przed Sądem Powiatowym w Złotoryi i spotkała ich zasłużona kara.

Przypomnijmy pokrótce historię przestępstwa. Otóż Komenda Powiatowa MO w Złotoryi otrzymała informacje, że w Zagrodnie w punkcie skupu buraków cukrowych popełniane są nadużycia. Natychmiast wszczęto dochodzenie, w wyniku którego stwierdzono, że cukrownia „Małoszyn" w Malczycach zatrudniła na stanowisku kierownika punktu **Mariana Wojtasińskiego.** Wręczono mu angaż oraz instrukcję dotyczącą zakresu jego obowiązków. Stał się on więc materialnie odpowiedzialny za powierzony mu odcinek.

Do obowiązków kierownika należało osobiste przyjmowanie buraków od plantatorów oraz sprawowanie kontroli nad podległymi pracownikami. Faktycznie wykorzystał on jednak swą fachową wiedzę i uprawnienia do nieuczciwych celów i dokonał machinacji na łączną sumę 92 732 zł.

W czasie dochodzenia ustalono, że Wojtasiński wszedł w porozumienie z plantatorem **Wincentym Brzozowskim** i dopisał mu do pokwitowania dostarczonych buraków oraz dokumentacji dwie fikcyjne dostawy 38 q buraków wartości 2280 zł. Brzozowski za tę „przysługę" dał Wojtasińskiemu 1200 zł.

Podobnie postąpił Wojtasiński z innym rolnikiem **Kazimierzem Bieganowskim.** Dopisał mu fikcyjną dostawę 130,30 q buraków wartości 8335 zł. Uzyskanymi z kasy pieniędzmi obaj mieli się podzielić. Niestety, następnego dnia inspektor rejonowy, **Czesław Augustyniak,** wykrył nadużycie i zawiadomił Prokuraturę. Wojtasiński i Bieganowski zostali aresztowani i nie zdążyli podjąć „lewych" pieniędzy.

INNE ZARZUTY mówią, że Wojtasiński nie sprawował należytej kontroli nad punktem skupu i pracownikami. Nadarzające się okazje niektórzy pracownicy wykorzystywali w całej pełni. **Michał Pacaniuk,** jako procentowy, wszedł w porozumienie z plantatorką **Łucją Pietras** i dopisał jej do pokwitowania fikcyjną dostawę 80,30 q buraków wartości 4818 zł. Pietras podjęła te pieniądze z kasy.

Wojtasiński bez usprawiedliwienia opuszczał pracę stwarzając pracownikom możliwości do nadużyć. Nie badał prawidłowości prowadzonej dokumentacji, niewłaściwie prowadzony był dziennik odbioru buraków, w którym wykazano 1500 q buraków mniej niż faktycznie przyjęto do punktu skupu.

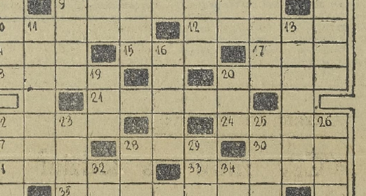
W dokumentacji nie ujęto wielu dostaw, np. **Michałowi Kowezowi** nie wpisano 16 q, **Annie Byli — 22,90 q, Michałowi Chadale — 24 q** itp. Na 47 punktów podległych cukrowni „Małoszyn" tylko 5 przekroczyło minimalnie dopuszczalne manko, a w Zagrodnie zabrakło aż 1547,70 q wartości 92 732 zł. Nic więc dziwnego, że nieuczciwi pracownicy szybko „wpadli".

Sąd Powiatowy w Złotoryi skazał Mariana Wojtasińskiego na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, 10 tysięcy złotych grzywny oraz na 3 lata pozbawił praw publicznych. Michała Pacaniuka i Kazimierza Bieganowskiego skazano na kary po 8 miesięcy więzienia i po dwa tysiące złotych grzywny. Łucję Pietras sąd skazał na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata i 2 tys. zł grzywny. Natomiast Wincentego Brzozowskiego skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz tysiąc złotych grzywny.

Rozprawie przewodniczył sędzia, mgr Zbigniew Szczepaniak, oskarżał prokurator Kazimierz Kozak.

LESŁAW MILLER

Główka pracuje



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) worek na pieniądze, 5) kamień piekielny, 9) tytuł powieści Z. Nałkowskiej, 10) dopływ Kury, 12) naczynie kuchenne, 14) rzeka w Czechosłowacji, 15) gatunek wierzby, 17) pierwiastek chemiczny, 18) formacja drużyny piłkarskiej, 20) członek dynastii panującej w Polsce, 21) szlak wodny, 22) związek, liga, 24) bogactwo lasu, 27) np. syrop, 28) pierwiastek promieniotwórczy, 30) jest Biały i Błękitny, 31) system płacy, 33) przysmak konia, 35) miasto w Izraelu, 36) dwukołowy wóz ludów Azji, 37) rysa, szrama.

PIONOWO: 1) najpospolitsza roślina, 2) uczucie palenia w przełyku, 3) mitologiczny przedsionek piekła, 4) szczep germański, 5) stolica Peru, 6) jezioro w Turcji, 7) smar do obuwia, 8) część nogi, 11) wybawienie z opresji, 13) w przenośni: mowa, jaką wygłasza żona do męża, 16) budowla o dużej wysokości, 19) jest wiosną na rzece, 20) ukrop, wrzątek, 22) utwór I. Kraszewskiego, 23) obraz u prawosławnych, 25) dziennik Włoskiej Partii Komunistycznej, 26) drzewo liściaste, 28) wróg wyrobów żelaznych, 29) znana gwiazda filmowa, 32) niewolnik, 34) słoik do marynatów.

mz

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody za rozwiązanie krzyżówki z nr 43/447 „Wiadomości" nagrody otrzymali: p. *Roman Kondratowicz,* Złotoryja, ul. Grunwaldzka 4 m 5, *Ryszard Szolut,* Kunice, pow. Legnica, *Edward Żugaj,* Bolesławiec, ul. Staszica 6.

Nagrody w postaci bonów książkowych prześlemy pocztą.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru na adres redakcji „Wiadomości" (Legnica, Rynek 52) z dopiskiem na kopercie „Główka pracuje" oraz z podaniem numeru „Wiadomości" z którego nadesłano rozwiązanie.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 43: POZIOMO: Pomost, treser, atonia, rolada, front, Alaryk, Tag, dajka, eta, owal, Rut, Amor, ranek, łgarz, poligon, komis, Matka, arak, Pat, tram, pal, mutra, era, otitis, Agaton, tonika, paleta, Arakan, Ararat. *PIONOWO:* Pastor, Ottawa, Morgan, Ono, Sind, tatar, trakt, rola, Ela, Sarema, edytor, rakarz, jubilat, lepik, agnat, Kos, łom, kapota, orator, malina, Treter, karota, amanat, Pusan, trapa, mika, agar, tik, Ala.

Dyżury aptek

12. XI. ul. Nowotki tel. 35-84.
13. XI. ul. Matejki tel. 39-71.
14. XI. ul. Jaworzyńska tel. 24-56.
15. XI. ul. Galińskiego. tel. 46-16.
16. XI. ul. Powstańców Śl. tel. 35-47.
17. XI. ul. Nowotki tel. 38-54.
18. XI. ul. Matejki tel. 39-71.



PIĄTEK — 12 listopada 65 r.

12.45 Dla kl. I „Orzeł biały", 16.35 Pr. dnia. 16.40 34 lek. jęz. angielsk. 17.00 Wiad. TV. 17.05 „Miś z okienka", 17.20 „Pan Półka i spółka", 17.40 „Szóstka plus jeden", 18.15 Wszechnica TV, 18.45 „Podwodne przygody". 19.10 Śpiewa E. Demarczyk. 19.30 Dziennik TV, 19.50 Dobranoc, 20.00 Z kamerą po kraju, 20.15 Łódzki Teatr TV — „Bohater naszego świata" J. M. Synge, 21.45 10 minut recenzji. 21.55 Dziennik TV.

SOBOTA — 13 listopada 65 r.

10.55 Geografia dla kl. V, 11.25 „Więźniowie nocy" — film fab. argent. od 16 l. 15.50 Pr. dnia, 15.55 Dla nauczycieli, 16.10 34 lek. jęz. rosyjsk. 16.25 Lekcja WF dla nauczycieli, 16.45 Łysogóry — film, 17.00 Wiad. TV. 17.05 Pr. tyg. 17.25 Quiz operowy z Wrocławia, 18.15 Tele-Echo, 18.50 Samochód z niebieskim krzyżem — film rozrywk. 19.15 Reportaż z pocztówki 19.30 Monitor, 19.55 Dobranoc, 20.05 Śpiewki stare i nowe. 20.55 Wiad. sportowe, 21.00 „Więźniowie nocy" — film argent. od 16 lat, 22.25 Dziennik TV, 22.45 „Czy państwo lubią rewię"? cz. II.

NIEDZIELA — 14 listopada 65 r.

9.00 Arcydzieła Ermitażu — pr. z Leningradu, 10.55 Pr. dnia, 11.00 Spraw. sport. 12.45 Wiad. TV, 12.55 Kino „Przygoda", 14.20 Konc. łódzkiej orkiestry PR, 15.10 Jedziemy na łów, 15.25 „Teatrzyk w Koszu", 16.05 „Piórkiem i węglem", 16.25 Capricio na lewą rękę — film CSRS. 16.50 Ludzie i zdarzenia, 17.05 Wielka gra, 18.05 „Wojna domowa", 18.55 Spotkanie z aktorem — Z. Mrozowska, 19.10 Słownik wyrazów obcych, 19.30 Dziennik TV, 19.50 Dobranoc, 20.00 „Przedsiębiorcze niewiasty" — film fab. 21.30 Sportowa niedziela.

PONIEDZIAŁEK — 15 listopada 65 r.

16.45 Progr. dnia. 16.50 Wiad. 16.55 Progr. dla młodych widzów. 17,10 Magiczna pałeczka. 17,30 Szkoła w kopercie. 17,45 Firmowy — raz. 18,10 PKF. 18,45 Eureka. —19,20 Dobranoc. 19,30 dziennik. 20,00 35 lekcja j. ang. 20,20 Teatr TV. 21.40 Na półkach księgarskich. 21 50 Dziennik.

WTOREK — 16 listopada 65 r.

9,55 Progr. dla szkół — jęz. pol. 10,40 „Sala szpitalna" — film. fab. prod. radz. 16.25 Wrocławska kronika kult. 16.45 Progr. dnia. 16,50 Wiadomości. 16,55 Kino „Ptyś". 17,15 Moje miejsce w życiu. 17.45 Spotkania z przyrodą 18,10 Tak było — progr. z Wrocławia. 18.40 Dwadzieścia jeden — teleturniej. 19,20 Dobranoc 19,30 Dziennik. 20,15 „Sala szpitalna" film. 21 40 Na wielkim ekranie. 22.10 Dziennik. 22,30 Z cyklu: Do was rodzice.

ŚRODA — 17 listopada 65 r.

10.00 „Tajemna miłość" — film prod. USA. 10.55 Progr. dla szkół — fizyka. 16,00 Młodość ojców — progr. z Moskwy. 16,45 Progr. dnia. 16,50 Wiadomości. 16.55 Film dla dzieci. 17,05 Szymon i Kubuś. 17,25 PKF. 17,35 Z cyklu: Medale i detale. 17,50 Tyg wiejski. 18,25 Progr. baletowy. 18,50 Gen. Poniatowski i jego żołnierze. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 TV Kurier Warszawski. 20,15 35 lekcja j. ros. 20,30 „Tajemna miłość" — film. 21.20 Światowid 21,50 Dziennik. 22,10 Trybuna TV.

CZWARTEK — 18 listopada 65 r.

11,55 Progr. dla szkół — historia. 16,00 Progr. dnia. 16,05 [illegible] kurs rolniczy. 16,50 Wiadomości. 16,55 Zrobimy to sami. 17 [illegible] Klub Trzynastolatków. 17,30 [illegible] tylko dla pań — magazyn. 18 [illegible] Blues. 18,30 Reportaż publ. 19,[illegible] Teleturniej. 19,20 Dobranoc. 19,3[illegible] Dziennik. 20.00 Film 20,15 „Stawka większa niż życie" — odc. VIII pt. „Ostatnia broń Fuehrera. 21,20 Miniatury. 21,45 Dziennik, 22,05 Norymberga.

Pierwsze miejsce w województwie

Szkolne kluby sportowe „Zryw" przy Technikum Górniczym Rud i Zasadniczej Szkole Górniczej ZG „Konrad" w Bolesławcu należy do najlepszych w województwie. Poszczycić się one może dobrymi wynikami osiągniętymi już nawet w bieżącym roku szkolnym. SKS prowadzi następujące sekcje: piłki nożnej, siatkowej i ręcznej. W planach znajduje się utworzenie sekcji piłkarskiej. Zgodnie z porozumieniem zawartym z trenerem sekcji lekkoatletycznej BKS-u, mgr Pienką uczniowie trenują pod jego opieką wspólnie z zawodnikami Bolesławieckiego Klubu Sportowego.

Warto nadmienić, że w ubiegłym roku szkolnym SKS „Zryw" zajął I miejsce we współzawodnictwie sportowym szkół średnich województwa wrocławskiego, organizowanym przez Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu.

Zarząd SKS przeprowadza obecnie masowe zawody w kilku dyscyplinach: w piłce nożnej, lekkoatletyce, piłce siatkowej i ręcznej.

Na czele prężnego zarządu SKS „Zryw" stoi uczeń Zbigniew Sas. Na wyróżnienie zasługuje również kierownik sekcji siatkówki Zygmunt Hafarczyk.

Mgr Stanisław Maj opiekun klubu potrafi wytworzyć wśród zespołu odpowiednią atmosferę, toteż sukcesy „Zrywu" są niemałą jego zasługą.

Sport

Parada tabel

W ostatnich spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo klasy C padły następujące wyniki: Odzieżowiec Lubiń — Górnik Ib Złotoryja 4:1, Legniczanka — Orzeł Wojcieszów Ib 5:3, Motor Legnica — Piast Ib 3:2, Kolejarz Milkowice — Kabewiak Ib 2:1, Jaworzanka Ib — Górnik Ib Lubiń 9:0 (w.o).

Aktualna tabela wygląda następująco:

Orzeł Wojcieszów Ib	9	14	47:17
Odzieżowiec Legnica	9	14	27:9
Legniczanka	8	12	35:13
Kabrwiak Ib	9	12	31:22
Kolejarz Milkowice	8	11	37:11
Górnik Ib Złotoryja	9	9	20:32
Piast Ib Legnica	9	7	16:36
Jaworzanka Ib	9	4	13:23
Motor Legnica	9	4	11:46
Górnik Ib Lubiń	9	2	9:38

23 drużyn powiatu legnickiego walczyło w trzech grupach o tytuł najlepszej. Trzecia grupa zakończyła już rozgrywki.

Oto tabela:

Kawice	16	25	57:17
Golanka Dolna	16	24	37:13
Rosochata	16	22	46:22
Lisowice	16	19	33:21
Dąbie	16	19	28:29
Nosiska	16	12	26:36
Szczytniki	16	12	20:43
Mierzowice	16	8	20:42
Lasowice	16	4	6:51

Z boisk i sal Zagłębia

GRZEGORZ SZUMLAKOWSKI W KADRZE OLIMPIJSKIEJ

Najlepszy kolarz Zagłębia, Grzegorz Szumlakowski stał się ostatnio członkiem Centralnej Kadry Szkoleniowej przed mistrzostwami świata 1966 i Igrzyskami Olimpijskimi 1968 roku. Wyróżnienie to spotkało naszego kolarza zasłużenie. W ciągu ostatnich dwóch sezonów zdobywca m. in. trzech krajowych tytułów mistrzowskich jak i zagranicznych uzyskał wiele dobrych wyników. Klikrotnie przecież reprezentował z powodzeniem barwy narodowe w trudnych wyścigach np. dookoła Anglii, w Bułgarii i Czechosłowacji. Startował również w Maroku.

ZDOBYLI PROPORCZYKI

Jeszcze jedną strzelecką furorę wyrobienia za osiągnięte wyniki zgotowały Radę Powiatową LZS w Złotoryi. Oto lekkoatletom, którzy uzyskali ponad 800 punktów według tabel wielobojowych ufundowała pamiątkowe proporczyki. Zdobyli je w tym roku trzej lekkoatleci: Kazimierz Cebula — 866 pkt za wynik na 5 tysięcy metrów — 8.33,4 min. Tadeusz Kosiński — 821 pkt — za wynik na 200 m — 22,4 sek. oraz Leopold Pielecki — 804,5 pkt za osiągnięcie w rzucie oszczepem 60,70 m.

POMYŚLNIE WYSTARTOWALI

Młodzi zapaśnicy jak dotąd świetnie się czują pod opieką Hutnika. Startowali już w dwóch turniejach na „kółko olimpijskie", w Jeleniej Górze zajęli trzecie miejsce drużynowo. W wyniku indywidualnych warto odnotować pierwsze miejsce Z. Mazika, drugie miejsca Wiecisa i Jedrzejczaka oraz trzecie Majcherzyka.

W Bielawie zapaśnicy nasi spisali się jeszcze lepiej zdobywając pierwsze miejsce zespołowo. Na pierwszych miejscach indywidualnie uplasowali się W. Wecis, Z. Mazik i E. Majcherzyk. Drugie miejsce zdobył Jedrzejczak, trzecie Wasil. Zwodzywszy, że skład naszą liczyło tylko pięć osób, podczas gdy inne 20—30 — sukces należy uznać za bezsporny. Młodzi zapaśnicy Hutnika pilnie ćwiczą pod okiem trenera Ważnego w sali Szkoły nr 5 przy ul. Batorego w poniedziałki, środy i czwartki od 16.30.

WYRASTAJĄ RYWALE

18 zawodników startowało w mistrzostwach jenisa siatkowego KS „Górnik" w Złotoryi. Do najciekawszego spotkania doszło pomiędzy D. Grunią i A. Wiatrowiczem. Zwycięzcą Gruna 2:1. Mistrzem KS „Górnik" został Zenon Kuśmirek. Drugie miejsce zajął Bogusław Gruna, trzecie Adam Wiatrowicz. Poziom turnieju był przedni. Uwagę zwrócić warto na dwóch juniorów — Czyżowskiego i Warchoła, którzy robią systematyczne postępy i wkrótce mogą się stać groźnymi przeciwnikami dla starszych kolegów klubowych.

PASJONUJĄCE DERBY

Dwie legnickie drużyny siatkówki walczące w lidze wojewódzkiej — LZS i MKS „Ikar" w pierwszym meczu mistrzowskim zmierzyły się ze sobą. Zespół „Ikara" — jak pamiętamy — po wspaniałych sukcesach w klasie A nie przegrał ani jednego meczu. Uchodził również za dużego faworyta i w tym spotkaniu. Niestety, tym razem jeszcze rutyna wzięła górę. Siatkarki LZS „Sokół" wygrały pierwsze spotkanie 3:0, zaś drugie 3:2.

Klasą dla siebie była w obu spotkaniach doskonała E. Galesińska. W drużynie zwycięzców wszystkie zawodniczki zagrały bardzo równo.

DALSZE WYNIKI

Na dobrą sprawę liczbę dwie sekcje lekkoatletyczne Zagłębia liczą się w skali wojewódzkiej — LZS Złotoryja i LZS „Sokół" Legnica. Sportowcy obu sekcji pobili w tym roku wiele rekordów życiowych, ustanowili sporo bardzo dobrych wyników. W poprzednim numerze podaliśmy pięć najlepszych wyników w dwóch dyscyplinach sportowych. Dziś dalsza porcja.

Na pierwszy plan zawodniczki Złotoryi, 400 m Bogusława Raszyk — 66,8 sek., Elżbieta Rezner — 68,3 sek., Barbara Lebok — 68,3 sek., Irena Łukaczyk — 68,3 sek., Janina Chlopek — 70,8 sek.

Skok w dal: Halina Szapował — 4,78 m, Zofia Kobak — 4,60 m, Danuta Ciupek — 4,44 m, Maria Myślińska — 4,38 m, Elżbieta Kupka — 4,35 m.

A oto najlepsze wyniki zawodniczek LZS „Sokół" w biegu na dystansie 400 i 200 m. Wynik Ewy Całęzy na 100 m — 12,5 sek. jest równocześnie rekordem Zagłębia i rekordem wojewódzkim w LZS. Następne cztery wyniki: C. Podemska — 12,8 sek., S. Zawieja — 13,3 sek., B. Polinowska — 13,9 sek, I. Kowalska — 14,00 sek.,

W biegu na 200 m znów na czele znajduje się Całęzy. Jej wynik 25,7 sek. stanowi rekord okręgu. Następne miejsca na liście najlepszych wyników klubu zajmują: S. Zawieja — 28,4 sek., H. Polinowska — 28,7 sek., J. Czuchnicka 29,2 sek.

Pierwsze zwycięstwo w ostatnim meczu jesieni

Trzeba przyznać, że nie wiodło się naszej III-ligowej drużynie piłkarskiej — Dziewiarzowi Legnica — w pierwszej rundzie spotkań mistrzowskich. Wykazując słabą formę zespół przegrywał większość spotkań, raz zaledwie remisując. Tak było do ostatniej rundy rozgrywek.

Piłkarze najstarszego klubu Legnicy potrafili jednak piękn ym akcentem zakończyć rozgrywki. Spotkali się z rezerwą drugoligowego Górnika Wałbrzych. Zagrali ambitnie i z dużą wolą zwycięstwa. Duży wpływ na dobrą tym razem grę składu gospodarzy miało wstawienie Adamskiego do linii ofensywnych. Świetny ten technik o silnym celnym strzale zaprezentował futbol wysokiej klasy. Kilka akcji, z których padły bramki było przeprowadzonych planowo i mądrze. Również linie obronne spisały się bardzo dobrze a na szczególne wyróżnienie zasłużyli tu Żeberek, Szeremeta i Matczak.

Bramki dla Dziewiarza zdobyli Adamski dwie, Prokopowicz i Juszczak po jednej. Zwycięzcy grali w składzie: Piszczak, Matczak, Żeberek, Trybulski, Szeremeta, Kubicki, Juszczak, Prokopowicz, Adamski, Zagrobelny i Makarewicz.

Drugi nasz trzecioligowiec — Bolesławiecki Klub Sportowy — zakończył rozgrywki mistrzowskie pierwszej rundy już w ubiegłą niedzielę. Piłkarze Bolesławca uplasowali się w tabeli rozgrywek drugiej grupy na dobrym, VI miejscu.



Gorąca sytuacja pod bramką

A oto aktualna tabela:

Turów Bogatynia	9	14	16:7
Victoria Wałbrzych	9	14	17:4
Śląsk Ib	9	12	21:8
Gwardia Wrocław	9	11	11:7
Pafawag Wrocław	9	10	11:9
BKS Bolesławiec	9	8	13:16
Karkonosze J. G.	9	8	13:17
Piast Nowa Ruda	9	7	11:13
Górnik Ib	9	3	10:19
Dziewiarz Legnica	9	3	8:25

Zezem na bramkę

- Czy znów na lodzie?
- A może podszkolić?

Od kilku już lat tradycyjnie o tej mniej więcej porze staramy się przypomnieć odpowiednim władzom sportowym i organizacjom młodzieżowym o tym, aby tym najmłodszym i nieco starszym legniczanom zapewnić odpowiednie i bezpieczne korzystanie ze ślizgawek i zjazdów saneczkowych.

Dziś idzie nam głównie o urządzenie strzeżonego lodowiska w parku miejskim. Każdego roku uprawdzie odbywają się na lodowisku różnego rodzaju zawody łyżwiarskie organizowane przez Komitet Kultury Fizycznej oraz szkoły: dzieciarnia również korzysta z lodowiska — ale to wszystko jeszcze za mało. Apelowaliśmy w ubiegłym roku, aby na pobliskiej zalanej-barze „Stromie" korzystającej ze ślizgawki mogli pokrzepić się np. gorącą herbatą oraz zjeść kanapkę. Z pełnym zrozumieniem podszedł do tego projektu prezes PZGS B. Carbuch. Niestety, wszystko utknęło na martwym punkcie, bo po prostu nie miał się kto tym zająć.

Nie chciałbyśmy więc, aby powtórzyła się praktyka minionych lat. Gdy tylko chwycą mrozy i jezioro pokryje się lodową skorupą wylejnie na nie dzieciarnia, która nie mając żadnej opieki zacznie dewastować płytę lodową, rzucając na nią butelki, kamienie, patyki. Opieka Zarządu Zieleni Miejskiej — słusznie mu i za to — ograniczą się tylko do tego, że od czasu do czasu kilku ludzi odkuje świeg z lodu i w kilku miejscach posmaruje. Nad „dziko" ślizgającą się dzieciarnią natomiast nie czuwa nikt.

A gdyby tak odpowiednio zradiofonizować lodowisko, oświetlić oraz urządzić ładną szatnię wraz z wypożyczalnią sprzętu? Mogliby wtedy korzystać z niego również starsi entuzjaści sportu łyżwiarskiego.

Czas więc chyba pomyśleć o odpowiednim zorganizowaniu tego centralnego miejsko lodowiska w parku oraz o urządzeniu podobnych — czy to w ogródkach jordanowskich czy na placach zabaw. Oczywiście obok Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku wielką rolę mogą tu do spełnienia zarówno komitety blokowe, jak i organizacje młodzieżowe.

★

Jednego z naszych czytelników oburzają praktyki, które mają miejsce podczas spotkań piłkarskich. Chodzi mu o rolę porządkowych, którzy niejednokrotnie przekraczają swoje kompetencje. Jako konkretny przykład czytelnik podaje fakt, który miał miejsce podczas spotkania Górnik Złotoryja z Piastem. Oto porządkowi wspólnie z zawodnikami brutalnie usunęli z boiska trenera zespołu gości w chwili, gdy ten wszedł na boisko udzielić rady swojemu podopiecznemu. Szczególnie oburzało naszego czytelnika to, iż piłka była w tym czasie „martwa" — wyłączona z gry.

Nie ulega wątpliwości, że porządkowi przesadili tu w gorliwości. Na pewno im zuróżono uwagę. To jednak nie wystarczy. Z faktami jaskrawego nadużywania swych kompetencji przez porządkowych spotykaliśmy się już niejednokrotnie na wielu stadionach Zagłębia. Fakt, który miał miejsce na boisku przy ul. Jaworzyńskiej nie jest więc odosobniony.

Wydaje się, że jest tylko jedyne wyjście. Oto zbiera się tak zwany martwy sezon w sporcie piłkarskim. Czy nie warto, aby zarządy klubów wykorzystały ten czas na wspomnianą przez czytelnika zamianę starych zawodników, jak i tych porządkowych działaczy klubu — właśnie m.in. porządkowych.

Warto chyba od czasu do czasu urządzić w lokalu klubowym jakiś wieczór dyskusyjny z udziałem starych działaczy sportowych i sędziów piłkarskich.

bef

W klasie „A" bez zmian

Drużyna Nowego Kościoła najlepsza

Drużyny piłkarskie powiatu złotoryjskiego klasy C zakończyły już rozgrywki mistrzowskie. W ewych zaległych spotkaniach uzyskano wyniki: Nowy Kościół — Rokitnica 4:3, Proboszów — Wilków Osiedle 4:3.

Mistrzem rundy jesiennej została drużyna Nowego Kościoła, która w czasie rozgrywek występowała w składzie: **Edward Kozera, Marian Krawczyk, Jan Ciszewski, Stanisław Tyralik, Czesław Iwan, Aleksander Nowak, Stefan Krawczyk, Huber Siler, Edward Perdak, Czesław Perdak, Jan Nowak, Ryszard Fornicki i Marian Olszewski.**

Podczas decydującego o mistrzostwie meczu doszło do małej „rozróbki". Kilku niezadowolonych z wecdyktu sędziowskiego obrzeciło arbitra niewymyślnymi epitetami, a następnie uszkodziło mu motor.

Za czyn ten kilku mieszkańców Nowego Kościoła — dwóch krewkich kibiców — odpowie wkrótce przed Kolegium Orzekającym.

Pechowa porażka Chojnowianki

Karkonosze Ib umocniły się na pozycji lidera w klasie A po szczęśliwym zwycięstwie w Chojnowie. Szczęśliwym, bowiem gospodarze mieli pełne szanse zdobycia dwóch punktów i wysunięcia się na drugie miejsce w tabeli rozgrywek.

Niestety, jedenastka Chojnowianki przegrała wprawdzie niewysoko — 2:1, ale porażka ta pozwoliła jeleniogórskiej drużynie „odskoczyć" o trzy punkty. Na drugim miejscu w tabeli znajduje się w dalszym ciągu Orzeł Wojcieszów, który przegrał ze złotoryjskim Górnikiem 1:4. Spotkanie to miało bierzyklerie dramatyczny przebieg. Po pierwszej części meczu prowadzili piłkarze 1:0, będąc jeśli nie lepszym to na pewno równorzędnym partnerem gospodarzy. W ostatnich 45 minutach złoryjanie jednak zagrali popisowo zdobywając kolejno 4 bramki.

Kabewiak gościł w Świebodzicach, gdzie zmierzył się z miejscową Victorią. Legniczanie, którzy mają obecnie zdekompletowany zespół ulegli gospodarzom 0:4. Piast gościł w Bystrzycy i przegrał z Turowem Ib 1:3 i w dalszym ciągu okupuje ostatnie miejsce w tabeli rozgrywek.

Karkonosze Ib	13	19	29:19
Orzeł Wojcieszów	13	16	23:16
Chojnowianka	13	16	19:11
Kabewiak Legnica	12	15	23:16
Górnik Lubin	13	15	21:25
Turów Ib	13	14	20:16
Górnik Węglinec	14	14	19:29
Łużyce Lubań	13	13	24:16
Górnik Złotoryja	11	13	23:19
Włókniarz Mirsk	14	13	30:36
Victoria Świebodzice	13	12	27:23
Thorez II	13	10	13:21
Włókniarz Leśna	13	10	14:24
Piast Legnica	13	7	11:27
Chojnik Ciepłice	13	7	19:33

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO akt nadania wydany przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Legnicy na nazwisko Henryk Januszkiewicz. G-46001

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Maria Sosnowska. G-46002

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Legnicy na nazwisko Danuta Kubik. G-46003

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez IV Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Meinis Urban. G-46004

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Zawodowych CRS Technikum Ekonomiczne Wydział Zaoczny w Legnicy na nazwisko Wanda Kosenowak. G-46005

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas, wydane przez szkołę podstawową w Głogówiu na nazwisko Zbigniew Krawczyk. G-46006

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE za oddanie ostatniej posługi naszemu mężowi JÓZEFOWI KASPRZYCKIEMU składa wszystkim Koleżom, znajomym oraz Cechowi Rzemiosł Różnych w Legnicy pogrążona w smutku ŻONA G-46003

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Wrocław ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Anna Jastrzębska, Zdzisław Grontkowski, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Tadeusz Kozyra, Paweł Śliwko Henryk Wawrzynowicz (z Bolesławca), Zbigniew Brzeski, Franciszek Waniczek, (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Małek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Demiński, Marian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA Rynek 59/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat — 41-45, sekretarz redakcji — 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 14 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

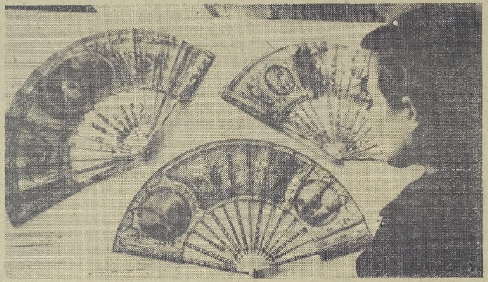
ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31 wewn. 353 354 375 (po godzinie 16: 340-38).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczta.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Wrocław ul. P. Skargi 3/5.

O-4/6/9



W Pałacu Ostankińskim w Moskwie otwarta została wystawa wachlarzy z Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Rosji z XVII, XVIII i XIX wieku pochodzących ze zbiorów moskiewskich. Zbiór ten jest jednym z najbogatszych na świecie.

Na zdjęciu malowane francuskie wachlarze z XVIII wieku.

CAF

Literacki sukces

W KWIETNIU BR. jedno z największych wydawnictw włoskich Mondadori zainicjowało serię książek o jednolitej cenie — 350 lirów (przeciętna cena biletu do kina). Książki te, ukazujące się regularnie co tydzień, są do nabycia nie tylko w księgarniach, lecz także w kioskach z gazetami. Książki znajdują wielu nabywców, niektóre osiągają nakłady 250 tys., które jeszcze niedawno wydawały się nie do pomyślenia.

Czemu przypisać ten sukces? Podobno nie tylko niskiej cenie, ale sprzedaży jej w kiosku, a nie w księgarni, dokąd trudniej wejść. Wydano już 50 tytułów literatury światowej.

Miasto dla eksportu

W POBLIŻU Tokio powstaje miasteczko w całości przeznaczone do produkcji zabawek na eksport. Miasteczko składać się będzie z 67 zakładów przemysłowych dla celów tej produkcji, ośrodka badawczego, ośrodka kształcenia kadr, domów mieszkalnych, ośrodka handlowego, szkół etc. Ogółem zamieszka tam 10 tys. osób, z czego 7 tys. zatrudnionych będzie bezpośrednio w produkcji zabawek. Zdaniem specjalistów koncentracja tego typu zmniejszy cenę sprzedażną o 20 proc. Ponad połowę przemysłu zabawkarskiego Japonia kieruje do USA.

Na Atlantyku

W ostatni rejs do Stanów Zjednoczonych francuski transatlantyk „France" odpłynął o dzień wcześniej niż przewidywał rozkład. Powód: według rozkładu odpłynięcie wypadało 13, a do tego jeszcze w piątek. Wielu przesądnych pasażerów zażądało zmiany rozkładu.

Zielone blondynki

JEDNEGO z niedawnych dni wszystkie blondynki w miasteczku Princeville w Stanach Zjednoczonych pozieleniały. Okazało się, że zielony kolor pojawił się na włosach wskutek reakcji, jaka zaszła po dodaniu do wody w tym miasteczku nowych środków dezynfekujących.

Papierosy z przemytu

W TYSIĄCACH biur włoskich co pewien czas pojawia się znajomy człowiek z walizeczką w ręku, który... sprzedaje amerykańskie papierosy. Nabywców znajduje wielu, bo cena za paczkę waha się w granicach 40—30 centów, podczas gdy w sklepach państwowych sięga 77—79 centów. Różnica w cenie pochodzi stąd, że te prywatnie sprzedawane papierosy pochodzą z przemytu, głównie ze Szwajcarii. Policja włoska oblicza, że rocznie szmugluje się przez tę granicę 210 mln paczek. Są najróżniejsze sposoby przemytu: balonem, przy pomocy wytresowanego psa, łodzią podwodną, helikopterem. Ale najpewniejszy i najpowszechniej używany jest tradycyjny sposób: w plecaku.

Hymny

W SZTUTGARCIE (NRF) ukazał się zbiór wszystkich hymnów narodowych. Znalazło się w nim ponad 150 hymnów od angielskiego „Boże zachowaj królowę..." do „Spójrz na gwiazdy na powiewającym sztandarze" z Zachodniego Samoa.

Ale ledwie zbiór się ukazał, już okazał się niekompletny. Pojawiły się hymny Gambii i Zambii.

Dzieje powstawania hymnów są najrozmaitsze. Niektóre to są stare wojenne, niepodległościowe pieśni, inne — wynik konkursów ogłaszanych przez nowo utworzone państwo, jeszcze inne — jak np. hymn Malajazji — zostały zrobione z popularnych pieśni, do których dopisano nowe, podniosłe słowa. W tym kraju na hymn zamieniono liryczną pieśń „Światło księżyca".

Kiedy w Zambii ogłaszano konkurs na słowa do melodii uznanej za odpowiednią na hymn, wszystkie rozgłośnie przez 2 tygodnie nadawały melodię, aby ułatwić prace uczestnikom konkursu. W niektórych krajach Afryki, gdzie ludność mówi wieloma narzeczami, hymn śpiewa się po angielsku.

Seria

JAK dziecko ucieszył się Włoch Emilio Nodaris, kiedy otrzymał z policji telefon, że odnalazła się ukradziona mu walizka. Natychmiast pojechał na komisariat policji. Zabrał walizkę, sprawdził czy nic z niej nie zginęło i wyszedł na ulicę, aby przekonać się, że... skradziono mu samochód.

Jubileusz

MIJA sto lat od ukazania się jednej z najpopularniejszych książek dla dzieci — „Alicji w krainie czarów" Carrolla Lewisa. Autor był wykładowcą logiki i matematyki w Oxfordzie w Anglii. Kiedyś, było to w roku 1862, opowiedział córeczce kolegi bajkę o białym króliku i dziewczynce. Bajka tak się jej spodobała, że musiał jej przyrzec, że przepisze ją w zeszycie. Dotrzymał słowa. W roku 1865 pojawiło się książkowe wydanie.

Przywilej

Na uniwersytecie dla dziewcząt w Pembroke (USA) studentki mieszkające w domu akademickim mają prawo do bezpłatnego korzystania z pigułek zapobiegających ciąży.

Niebezpieczny strój

Jeden z paryskich dyktatorów mody Michel Tellin zorganizował ostatnio wystawę najdroższych czterdziestu kreacji Paryża. Znalazła się wśród nich suknia z zielonej tkaniny, na której naszyto szmaragdów i brylantów na sumę 15 milionów franków (3 mln dolarów). W czasie przyszywania klejnotów szwaczki otoczone były kordonem detektywów. Pojawili się też oni na pokazie.

Pozostało jedno pytanie: kto kupi suknię?

OBYCZAJE

PEWIEN nowojorski dziennik ogłosił konkurs na najkrótsze opowiadanie. Był tylko jeden warunek: opowiadanie powinno dotyczyć aktualnego w Nowym Jorku tematu.

Pierwszą nagrodę otrzymał autor następującego opowiadania: „W autobusie młody człowiek ustąpił miejsca staruszce. Ta ze zdziwienia zemdlała. Kiedy przyszła do siebie, podziękowała młodzieńcowi. Wtedy ten stracił przytomność".



W Szwecji powstał nowy młodzieżowy zespół „muzyki ye ye" pod nazwą „Kaci". Zespół składa się z czterech chłopców, którzy przybrali imiona „Xeros", „Xantipus", „Xerxes" i „X-mas" (Boże Narodzenie). Występują oni w strojach 18-wiecznych katów i nigdy w czasie występu nie zdejmują kapturów z głowy. Mimo swego złowróżebnego wyglądu śpiewają znakomicie i oczywiście, nawet w maskach, bardzo głośno.

CAF

ZA KÓŁKAMI

FATALNY MIESIĄC

Tegoroczny sierpień zapisał się jako najbardziej tragiczny miesiąc pod względem wypadków drogowych. Na szosach całego kraju poniosło w tym czasie śmierć 298 osób, a ponad 2 500 osób zostało rannych. Na przestrzeni tego jednego miesiąca wydarzyło się 2 428 wypadków — o 20 więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

NOWY CIĄGNIK

W gorzowskich zakładach mechanicznych dobiega końca budowa prototypu nowego ciągnika z angielskim silnikiem o mocy 75 KM. Ma on szersze rozstawienie gąsienic i nawrotowy mechanizm umożliwiający jednakową szybkość jazdy zarówno do przodu, jak i do tyłu. Niebawem nowy ciągnik poddany będzie próbom w Instytucie Mechanizacji Rolnictwa.

WSZYSCY W HEŁMACH

Już od czerwca br. wszyscy kierowcy motocykli i motorowerów w NRD obowiązani są używać hełmów ochronnych na drogach pozaosiedlowych.

POCIESZMY SIĘ...

... że to nie u nas padają rekordy w kradzieżach samochodów. Najbardziej „operatywni" są złodzieje czterech kółek w Stanach Zjednoczonych. Państwowe Biuro Kradzieży Samochodów w USA zanotowało w ubiegłym roku blisko pół miliona kradzieży samochodowych. Wartość ukradzionych wozów sięga ponad 432 miliony dolarów.

CHŁODNICZA „NYSA"

Centralne Laboratorium Chłodnicze opracowało nowy system instalacji chłodniczej, który polega na zastosowaniu ciekłych gazów do ochładzania. Umożliwia on uzyskanie temperatury minus 150 st. C. w bardzo szybkim czasie. Nową instalację chłodniczą zastosowano doświadczalnie na samochodzie „Nysa".

POLSKIE KÓŁKA NA KUBIE

W kubańskiej komunikacji miejskiej jeździ ponad 200 polskich „Sanów" oraz prawie 800 mikrobusów „Żuk" i „Nysa". Spotkać je można często na uliczkach Santa Clara, Camaguey i Bayamo. W mniejszych miasteczkach prowincjonalnych kursuje również ponad 1 000 naszych „Warszaw" pick-upów. Kubańczycy ochrzcili je nazwą „polaquitas".

SPALINY PACHNĄCE SIANEM...

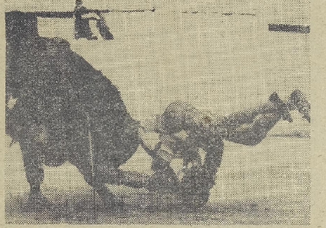
...wydzielane są w Anglii przez wozy ciężarowe. Zapachu takiego nadaje im specjalny specyfik dodawany do paliwa.

POPATRZ NA SWOJE BŁĘDY

Kierownictwo jednej z amerykańskich szkół nauki jazdy wprowadziło zwyczaj filmowania jazd szkoleniowych. Po wywołaniu filmu organizuje się specjalny pokaz, na którym patrząc na ekran kandydaci na kierowców mogą dokładnie obserwować popełniane w czasie jazdy błędy.

Jeszcze jeden rekord

Pracownik sydneyskiego dziennika Fred Durbin stał się posiadaczem kolejnego rekordu świata. Czyścił on zęby przez 41 godzin bez przerwy, zużywając przy tym 11 szczoteczek do zębów.



Podczas wielkiej corridy w Nimes (Francja), hiszpańskiemu matadorowi Julio Aparicio nie udał się unik i byk przewrócił go, poważnie raniąc.

CAF

Ratownik za wszelką cenę

MECHANIK z paryskiej fabryki samochodów Etienne Legard przechadzał się po brzegu Sekwany kiedy zobaczył w nurtach rzeki człowieka. Nie namyślając się długo skoczył do rzeki, aby ratować tonącego. Ten jednak uparcie się bronił, Etienne musiał więc go znokautować, aby spokojnie wyciągnąć na brzeg. Tu dopiero wyjaśniło się, że to nie był tonący, tylko pracownik paryskiego instytutu zoologicznego, który szukał jakichś szczególnych gatunków raków.

Kobieta w społeczeństwie (francuskim)

„Gdybyśmy mieli płacić kobietom tyle, ile mężczyznom, musielibyśmy zamknąć nasze zakłady" — zapewniają właściciele fabryk włókienniczych na północy Francji. Stary to argument.

Pozostaje jednak faktem, że kobiety nadal są we Francji gorzej płatne, a dysproporcja między płacą mężczyzn i kobiet nawet rośnie (z 6,3 proc. w 1945 roku poprzez 9 proc. w 1959 roku po 10 proc. — dzisiaj). I to wbrew m .in. postanowieniom władz wspólnorynkowych (EWG), które zapowiadały, że do końca 1964 roku przeprowadzone będzie etapowe wyrównywanie płac kobiet.

Jedną z przyczyn tej dyskryminacji stanowi niski stopień kwalifikacji pracownic. Na 41 proc. wykwalifikowanych mężczyzn przypada 13 proc. wykwalifikowanych kobiet. 16 kobiet przypada na 1 000 u inżynierów, a 20 — na 1 000 techników. W rezultacie kobiety tworzą rezerwę niewykwalifikowanej siły roboczej.

Co ciekawe, liczba kobiet na rynku pracy na ogół nie rośnie. Praca, którą im się oferuje uchodzi na ogół nie tylko za gorzej płatną, ale i za cięższą i mniej atrakcyjną zarazem.

Czytać prędzej!

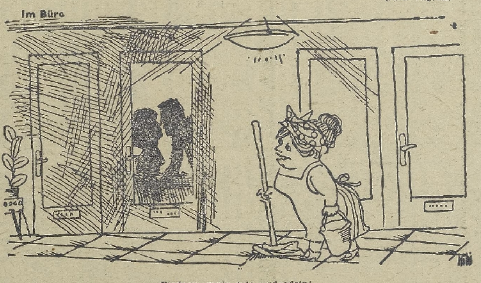
WIELU Francuzów będzie mogło niebawem podjąć próbę czytania w tempie zbliżonym do tego, jakie osiągał John Kennedy. Powstaje mianowicie we Francji pierwszy Europejski Ośrodek Szybkiego Czytania. Założył go w wyniku paroletnich żmudnych doświadczeń p. Claude Philippe przyjąwszy na siebie rolę królika. Udało mu się w rezultacie podwoić tempo własnego czytania (przeciętnie u osoby dorosłej wynosi ponoć około 250 słów na minutę).

Swoją metodę p. Philippe zawarł w grubym podręczniku. W teorii, licząc 45-minutowe posiedzenia trzy razy w tygodniu, można w ciągu kilku miesięcy zwiększyć tempo czytania o 50 do 200 procent.

Błąd policjanta

W ANGIELSKIM miasteczku Carlyle policja poszukiwała zbiegłego z zakładu dla umysłowo chorych pacjenta. Policjant zatrzymał na ulicy podejrzanego, ubranego w starą odzież człowieka, który — jak stróż porządku zeznał na posterunku — wyglądał nieco nienormalnie. Nieporozumienie wyjaśniło się jednak szybko. Okazało się, że zatrzymanym był burmistrz miasteczka, który udawał się na polowanie.

(István Hegedüs)



Biedacy, mają tyle nadgodzin!